CENY PRENUMERATY: „Gazeta Poranna“ 1 Mk. „Gazeta Wieczorna“ 70 fen. W prenumeracie miesięcznej: „Gazeta Poranna“ wraz z przesyłką pocztową 20 Mk. „Gazeta Wieczorna“ wraz z przesyłką pocztową 14 Mk. — Oba wydania („Poranna“ i „Wieczorna“ z przesyłką pocztową 32 Mk.

NUMER DZISIEJSZY ZAWIERA 10 STRON

Ogłoszenia przyjmuje Administracya, ul. Sokoła l. 4, gdzie też udziela się bezpłatnie wszelkich wyjaśnień i porady w sprawach reklamy, w szczególności przy układaniu treści ogłoszeń. W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną“ i „Gazetę Wieczorną“ w Biurze dzienników „Promień“, ul. Widok l. 19.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5138 — Lwów, piątek 19 marca 1920 — Rok XI

Przewrót komunist. w Berlinie — faktem dokonanym!

Lista gabin. sowieckiego ustalona!

W Berlinie powstał rząd sowietów!

Nastąpiło porozumienie socyalistów większości, niezawisłych i komunistów!

Lista gabinetu sowieckiego. — Niemcy zagrożone niewolą bolszewizmu. — Komendę nad wojskami objął gen. Hülsen. — Rząd komunistyczny domaga się usunięcia rządu Kappa i cofnięcia wojsk — Miejsce pobytu Kappa i Lüttwitza nieznane.

W razie niespełnienia postulatów rządu rad, robotnicy chwycą za broń!

Berlin, 18. marca.

(PAT.) Biuro Wolffa komunikuje: Oświadczenie kanclerza Rzeszy zawiadamia, że wedle zgodnych i niewątpliwych wiadomości odbyła się wczoraj w nocy konferencya socyalistów większości, niezawisłych i komunistów, na której to konferencyi osiągnięto porozumienie prawie we wszystkich punktach. Ułożona lista ministeryalna zawiera następujące nazwiska: Dauning, kanclerz Rzeszy, Paweł Loewe sprawy zagraniczne, Müller-Adel teka skarbu, Goldschmidt teka pracy, dr. Kohn sprawiedliwości, Juliusz Mayer kolonie. Fakt powyższy wskazuje na rosnące niebezpieczeństwo zagrażające Niemcom. Republika rad będzie starała wzmocnić swoje stanowisko nawet w sposób gwałtowny, grozi dyktaturą proletaryatu, która może zniszczyć wszystko, co dotychczas w Niemczech żyło. Zagraża nam straszna niewola bolszewizmu rosyjskiego.

Berlin, 18. marca.

(PAT.) Kapp i Lüttwitz wyjechali z Berlina. Powstał współrzędny rząd komunistyczny z Kohnem i Dauningiem na czele. Rząd ten domaga się usunięcia rządu Kappa oraz usunięcia wojsk z dzielnicy robotniczej. Ma to nastąpić do godziny 7 wieczorem, co się jednak wobec krótkości czasu nie da przeprowadzić. Dowództwo nad wojskiem obrony krajowej objął generał v. Hülsen, który w czasie ostatniego przewrotu stał po stronie rządu Bauera. Miejsce pobytu Kappa i Lüttwitza nie jest znane.

Frankfurt n. M. 18. marca.

(PAT.) Konferencye w parlamencie berlińskim po długich wahaniach ze strony Kappa i Lüttwitza doprowadziły do zrzeczenia się przez nich rządu i wycofania się. Ster rządu objął Schiffer. Gen. von Hülsen objął imieniem Bauera dowództwo nad wojskiem. Przedtem przybyli do parlamentu Kohn i Dauning i w imieniu powstałego w dzielnicy robotniczej rządu sowietów postawili ultimatum z zagrożeniem, że jeżeli do godziny 9 wieczorem wojska nie zostaną odwołane, robotnicy wystąpią z bronią w ręku.

Manifest gospodarczy koalicyi.

Lwów, 18. marca.

(Sp.) Rada najwyższa koalicyjna ogłosiła jako wynik swych obrad londyńskich manifest, obejmujący całokształt spraw gospodarczych związanych z likwidacyą wojny światowej. Gdy się w szóstym roku wojny, po niezliczonej ilości oświadczeń i enuncyacyi, ziejących namiętnością bojową, dyszących zemstą, czyta słowa o nastroju nieomal ewangielicznym, wzywające do stworzenia pokoju na ziemi, trudno oprzeć się wrażeniu iż przeżyło się okres jeden, a wchodzi w fazę czasów nowych, opartych na zasadach, wręcz przeciwnych od tych, któremi oddychały przez kilkadziesiąt ostatnich lat narody świata. Wypaliły się namiętności bojowe, pozostała po nich jeno bezmierna nędza, panosząca się zarówno w krajach zwycięzców, jak i zwyciężonych. Osłabła energie ludzka wysilająca się w adresie zbrojnego pokoju, poprzedzającego wojnę światową, a następnie w czasie wojny światowej, w kierunku niszczenia dóbr, nagromadzonych przez pokolenia; wydajność pracy zmalała, zasoby ludzkości, a zwłaszcza Europy wyczerpały się do najdalszych granic. Świat zalały znaki papierowe, symbol bez treści i wartości, pieniądz papierowy, pozornie bogactwo, za którem kryje się... pustka. Państwa, wojnę światową toczące, wyssały nietylko swe istniejące zasoby, ale sięgnęły w formie pożyczek wojennych i długów, pozaciąganych w bankach biletowych, po owoce pracy przyszłych pokoleń pozostawiając mu w spuściźnie dług 40 miliardów funtów szterlingów (około 32 tysięcy miliardów koron).

Wobec tak wymownych cyfr, wobec przeraźliwego zubożenia Europy, znikły w łonie koalicyi niedawne jeszcze plany kontynuowania wojny światowej w formie walki gospodarczej. W umysłach kierujących mężów stanu, na których czele stoi Lloyd George, utrwala się przekonanie, iż należy skupić wysiłki wszystkich bez wyjątku narodów, by ocalić świat przed grożącą mu katastrofą.

Ślady nowej oryentacyi widoczne są już od pewnego czasu. Decyzya zainicyowania stosunków handlowych z wrogiem pokoju europejskiego, z bolszewikami, była pierwszym oficyalnym zmiany kursu koalicyi wyrazem. Oświadczenie mę

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Dopóki trwa wojna nie wolno rob. polskim strajkować!

Uchwała Rady delegacyi Związków zawodowych!

Warszawa, 18. marca.

(Telef.) (G) Wczoraj odbyło się posiedzenie rady delegatów związków zawodowych, na którem to posiedzeniu po krótkiej dyskusyi przyjęto rezolucyę opiewającą, że robotnikom polskim dopóki trwa wojna i dopóki ojczyzna jest w potrzebie nie wolno urządzać strajków powszechnych.

żów stanu w rodzaju lorda Curzona, wskazywały na to, iż i w odniesieniu do Niemiec przygotowuje się nowy kurs, zmierzający do dźwignięcia znienawidzonego przez świat i groźnego nawet po pokonaniu przeciwnika. Wszystkiem tym enuncyacyom i bez związku zda się z sobą pozostającym akcyom nadaje manifest gospodarczy koalicyi logiczną podstawę, wiążąc je w system. System ten da się ująć krótko w zdaniu wyjętem z omawianego manifestu, a brzmiącem następująco: „Rządy wszystkich państw winny współdziałać w odbudowie wspólnego gospodarczego życia Europy. Mają one popierać regularną wymianę towarów, a nie wolno im hamować samowolnie naturalnego biegu handlu“.

Organizowanie świata w jednolitą bojową armię ustępuje miejsca organizacyi pokojowej wszystkich państw w jednolity organizm gospodarczy. Ideałem mężów kierujących staje się normalny przedwojenny ustrój gospodarczy, oparty na swobodnej wymianie towarów, na wolnym handlu.

Z manifestu gospodarczego przebijają pewne postulaty, które staną się dominującym tonem nowej polityki koalicyi.

Są to postulaty z dziedziny politycznej i gospodarczej. W dziedzinie polityki oświadcza się koalicya niedwuznacznie za zupełnem rozbrojeniem mocarstw europejskich, za doprowadzeniem armii do pokojowego stanu liczebnego i za likwidacyą wszelkich dotąd niezagaszonych ognisk walki. Jest to zdaniem koalicyi nieodzowny warunek powrotu do normalnych stosunków gospodarczych. Zapatrywaniu temu dała wyraz koalicya już niejednokrotnie w ostatnich czasach, w szczególności w swem ustosunkowaniu się do problemu rosyjskiego. Z tym nowym kierunkiem koalicyi łączy się już Polska od pewnego czasu, manifest tedy w tej materyi nie przynosi nam niespodzianek. W dziedzinie gospodarczej zdąża koalicya do umożliwienia wszystkim bez wyjątku państwom powrotu do normalnych stosunków gospodarczych. Położenie gospodarcze poszczególnych krajów przestaje być sprawą indywidualną pojedyńczych organizmów państwowych, nabierając znaczenia ogólno-światowego. W tem mieści się zapowiedź współpracy koalicyi nad odbudową gospodarczą zanarchizowanej gospodarczo Rosyi, oraz nad stworzeniem dla Niemiec warunków normalnego rozwoju. Jednym z najważniejszych momentów manifestu jest oświadczenie koalicyi, iż gotowa jest udzielić Niemcom pożyczki, o ile jej konieczność stwierdzi komisya odszkodowawcza. Wiadomość ta od kilku dni obiegająca prasę całego świata stanowi sensacyjny zwrot w stosunku do Niemiec, podyktowany jak zaznaczyliśmy, obecnem zapatrywaniem koalicyi, iż wszystkie bez wyjątku człony społeczności europejskiej pracować muszą nad odbudową życia gospodarczego Europy.

Jeszcze jeden ton ozwał się obecnie w manifeście gospodarczym koalicyi. Streszcza się on w zdaniu: Precz z etatyzmem, precz z ingerencyą państwa w życiu gospodarczem. Wojna wepchnęła na tory daleko idącej reglamentacyi życia gospodarczego. Co wczasie wojny było może wpędziła winą koniecznościa, to obecnie staje się zabójstwem i ruiną państw. Inicyatywa indywidualna, będąca najsilniejszym bodźcem w powrocie świata do normalnych stosunków, napotyka ciągle jeszcze na baryery przepisów państwowych, przypominających okres merkantylizmu gospodarczego. Z tem chce koalicya zerwać, uważając, iż czas obecnie oddać inicyatywie prywatnej pełną swobodę ruchów. Miejsce kredytów państwowych zająć mają prywatne kredyty handlowe na wzór przedwojennych.

Polska wsłuchuje się w hasła manifestu gospodarczego koalicyi, jak w oderwaną od rzeczywistości pieśń cieszących się już pokojem państw zachodnich. Dla nich zakończył się już okres walk orężnych, okres rewindykacyi politycznych i szamotań się o swe prawa polityczne. My kresu tej walki na razie u siebie nie widzimy. To na Zachodzie, to na Wschodzie wybuchają ciągle nowe ogniska wojny, zmuszając nasz młody do pokojowego życia rwący się organizm do ciągłej czynności bojowej. Nas nie stać niestety w tej chwili na odbudowę gospodarczą, o jakiej mówi manifest gospodarczy koalicyi. Póki nie zakończy się okres walk z anarchią wschodnią i butą zachodnią, póty szarą muszą dla nas pozostać teoryą hasła przywrócenia równowagi budżetowej podniesienia produkcyi, likwidacyi obiegu pieniądza papierowego i tem podobne niewątpliwie racyonalne postulaty polityki pokojowej.

Jeśli koalicya szczerze zdąża do odbudowy gospodarczej Europy, jeśli, w co nie wątpimy, uznaje w całej pełni słuszność zapatrywania, iż niemasz w Europie pokoju, póki niezagaszone są ogniska wojny na Wschodzie, niech tedy nie pozostawia swemu losowi państw wschodnio-europejskich, niech czynną przyłoży dłoń do rozwiązania problemu rosyjskiego, nad którym pracować muszą obecnie pozostawione sobie państwa kresowe, niech czuwa nad spokojnym i rychłym tokiem procesu plebiscytowego. A dopiero wówczas przyjdzie czas na prawdziwą odbudowę gospodarczą, w którem to dziele Polska, zjednoczona, zdoła — dzięki tem przyrodzonem bogactwom, poważny i zbawienny wziąć udział

Niemcy w Warszawie.

Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 16. marca.

(A.) Na ulicach Warszawy, w której — nawiasem mówiąc — skończył się właśnie dzisiaj strajk metalowców i sympatyzujących z nimi robotników miejskich, zaskoczonych zresztą tem, że władze rządowe obsadziwszy elektrownię, same ją puściły wczorajszej nocy w ruch, na tych ulicach można od pewnego czasu zauważyć duży napływ Niemców. W lokalach publicznych słyszy się co chwila język niemiecki z prusko-berlińskim zarywem. A przecież nikt owym Niemcom nie robi żadnych uwag i żadnych przykrości, choć od czasu okupacyi Niemcy są w Warszawie i w Kongresówce bardzo nielubiani. Wyższa kultura polska, właściwa nam tolerancya i wrodzony Polakom w każdej warstwie społecznej takt oraz zmysł polityczny sprawiają, że Niemcy poruszają się zupełnie swobodnie po ulicach Warszawy, tej Warszawy, którą przez trzy lata niemilosiernie wyzyskiwali i obrabowywali.

Nadto prawie każdy Polak dzisiaj sobie zdaje sprawę, że mamy w Państwie Polskiem pewną ilość obywateli polskich narodowości niemieckiej. Wielu z tych Niemców, którzy obecnie napływają do Warszawy, to nie są kupcy podróżujący i agenci z Berlina, Wrocławia lub innych miast pruskich. Nie! To są nasi współobywatele, którzy zamierzają prawdopodobnie pozostać w Poznańskiem albo na Pomorzu, gdzie mieszkali przed wojną. Nim atoli się wyrzekną ostatecznie prawa opcyi na rzecz Rzeszy Niemieckiej, chcą się bliżej i dokładniej przyjrzeć całej Polsce i poszukać jakiegoś dobrego interesu lub okazyi pożądanej do sowitego zarobku.

Tych Niemców, którzy pozostaną w Polsce, będzie — niestety — więcej, niż mogliby byśmy żądać w interesie naszej państwowości. Nowe ustawy podatkowe, obmyślane przez Erzbergera i przeprowadzone szybko przez zgromadzenie narodowe, odstraszają wielu ludzi zamożnych, zwłaszcza obywateli niemieckich, narodowości niemieckiej do wywędrowania z Polski i osiedlenia się w Niemczech. Prawda, że w pierwszych miesiącach, gdy Prusaków wypędzono z części Poznańskiego, i jeszcze potem, gdy w styczniu roku bieżącego wojska polskie miały wchodzić do przysądzonych Polsce obszarów, część Niemców uciekła. Uciekli ci, którzy byli za bardzo skompromitowani polityką hakatystyczną, uciekli wszyscy tchórzliwego serca. Uciekł naprzykład taki odwokat dr. Płuczek z Poznania, który jako długoletni radny i prezes rady miejskiej w stolicy Wielkopolski był podporą hakatyzmu i szedł ręka w rękę z dwoma zaciekłymi wrogami polskości, starszymi burmistrzami Wittingiem i Wilmsem. Ci jednak, którzy pozostali na miejscu, widzą, że rządy polskie nie takie straszne i nie takie ciężkie, jak sobie wyobrażali...

Chodzą sobie zatem Niemcy po Warszawie, informują się i zapewne widzą, że jest to miasto, w którem można zarobić dużo i w którem wielu Niemców od lat przeszło stu wyrosło na ludzi zamożnych, a nawet bardzo bogatych.

Kto bowiem chce Warszawę zrozumieć, tę Warszawę, która się skrystalizowała w ciągu wieku dziewiętnastego, ten musi zawsze wciągnąć w swój rachunek owe tysiące i tysiące rodzin niemieckich, jakie tutaj przywędrowały z Prus i Niemiec północnych od końca wieku XVIII. to jest od chwili, gdy Warszawa była przez lat 11 prowincyonalnem miastem pruskiem. Owe rodziny są dzisiaj czysto polskie, wiele z tych rodzin należy do największych patryotów polskich, ale mimo to pewien wpływ ich pierwotnego charakteru niemieckiego i kultury niemieckiej pozostawiły swoje piętno na fizyognomii miasta, a zwłaszcza jego trybu życia sfer mieszczańskich i urzędniczych polskich po rok 1867 to jest po rok zniesienia odrębności administracyjnej Królestwa Kongresowego.

I jest właśnie wielkim dowodem żywotności miasta i jego polskości, że tak liczny element napływowy, jak niemiecko-pruski urzędnik od 1795 r. po 1806 r., jak kupiec i rzemieślnik pruski, jak fabrykanci i robotnicy z biegiem czasu wsiąknęli bez śladu w społeczność polską.

Czy teraz będzie tak samo? Nie mamy powodu wątpić, skoro asymilacya będzie odbywała w warunkach daleko pomyślniejszych, gdyż wśród własnej państwowości, której nam od trzeciego rozbioru częściowo lub całkowicie brakowało. Nigdy przytem Warszawa nie będzie się posługiwała gwałtami lub przymusem. Kto chce w Polsce zostać Niemcem, niech zostanie, pod warunkiem atoli, że nie będzie działał ani na szkodę Państwa Polskiego, ani na szkodę narodu polskiego. Wtedy bowiem musielibyśmy pogadać z takimi winowajcami inaczej...

Rewolucyi niema na ulicach, lecz jest w duszach ludu!

Co czuje i myśli wieś egipska?

Zakazy władz angielskich. — Manifestacye patryotyczne pod pokrywą niewinnych zabaw. — Ofiarność i fanatyzm chłopów. — Kosztowności i portret agitatora przynoszą na licytacyi setki tysięcy franków. — Zbiórka w jednej wiosce wydała 750.000 franków. — Sztandary z krzyżem i półksiężycem. — Trybun przemawia z okien wagonu. — Spokój na ulicy, rewolucya w duszach ludu.

Paryż, w marcu.

Paryski „Journal“ otrzymał od swego korespondenta w Kairo następujący opis, charakterystyczny dla nastrojów panujących obecnie wśród ludności egipskiej. Brzmi on jak następuje:

Jeżeli Kairo jest na pozór spokojne, jeżeli nie słychać na ulicy okrzyków buntowniczych, jeżeli policmeni swemi krótkiemi, żelaznemi okutemi laseczkami nie biją po głowie Egipcyan, jeżeli miesiąc minął już od ostatniej rewolty w Tanta — nie wynika stąd jeszcze żeby ruch niepodległościowy uspokoił się. I nie myśl pan, iż jest nas tu szczupła garstka agitatorów intelektualistów nie posiadających realnego wpływu na liczną masę ludu i że konspirujemy po to tylko, aby w sposobnej chwili zdobyć dla siebie teki ministeryalne, lub ambasady. O nie! Dwanaście milionów Egipcyan przejmuje się naszymi ideałami. Jesteśmy tylko głosem Egiptu, i jeżeli chcesz pan przekonać się, jak czuje i co myśli nasz lud wiejski, udaj się pan jutro do „Rahmanich“.

Temi słowy jeden z paszów egipskich zaprosił znajomego dziennikarza francuskiego na uroczystość w wiosce Rahmanich położonej nad brzegiem Nilu, nie daleko od Damanhour. Jest to jedna z osad prymitywnych, zaludniających równinę Delty, tak płaską i jednostajną.

Mimo szarego nieba, dnia dżdżystego i przykrego wiatru w Rahmanich panowało wielkie ożywienie. Władze angielskie zakazały manifestacyi i subskrypcyi publicznych, że zaś ruch nacyonalistyczny wymaga dużo pieniędzy, chytrzy Egipcyanie radzą sobie w inny sposób.

Jeden z bogatych właścicieli zapraszał do siebie kilku wybitnych członków delegacyi. Ale Mahmoud bey, podejmujący u siebie gości ozdobił festonami z jasnych tkanin ogromny dziedziniec, gdzie cisnęło się około dwa tysięcy ludzi przybyłych z okolicy. Byli tam bogaci i biedni, fermierzy i prości parobkowie — ale sami chłopi. Nie są oni podobni do biernych i spokojnych chłopów francuskich. Mają błyszczące oczy i ostre, przenikliwe głosy, gestykulują bezustannie i lubią czerwony kolor.

Zabawiano ich naprzód muzyką, potem kilku młodych ludzi z Kairo recytowało monologi patryotyczne lub satyryczne wiersze skierowane przeciw Anglikom. Gdy już wszyscy byli rozbawieni powiedziano im: „Abyśmy się mogli uwolnić, potrzeba pieniędzy. Niechaj każdy da co może dla Ojczyzny".

Przy stoliku usiadł bey, aby zapisywać wpływające sumy, inny zaś zdjął z głowy swój tarbouch, aby zbierać pieniądze.

I zaczęła się prawdziwa powódź ofiar. Wszystkie te twarze z bronzu przyjęły wyraz wojowniczy, a ręce gorączkowo odpinały bawełniane tuniki, by z wewnętrznych kieszeni wyciągnąć banknoty. Wszczął się charakterystyczny szelest i banknoty posypały się jak zwiędłe liście.

Rahmanich jest tylko niewielką wioską, lecz wynik zbiórki był zadziwiający.

Mała dziewczynka w niebieskiej sukni wyjęła z uszu kolczyki, pewien młodzieniec dał pierścień, jakiś starzec złożył zegarek. Zapowiedziano, że te dary patryotyczne puści się na licytacyę. Wywołało to wprost ekstazę; tłum krzyczał w gorączce prozelityzmu, właściwego ludom wschodnim. Od czasu do czasu ktoś z obecnych wygłaszał kilka zdań pełnych zapału, które tłum cały powtarzał trzykrotnie. Trudno wyobrazić sobie ogólne wzruszenie przy wypowiadaniu tych litanii.

Przyniesiono wreszcie rulon jedwabiu, na którym młody Kopt naiwnym pendzlem wymalował w naturalnej wielkości postać paszy Saad Zagloula, głównego propagatora ruchu nacyonalistycznego. „Sprzedamy ten czcigodny portret", rzekł przewodniczący.

Licytacya rozpoczęła sie od 50 egipskich funtów, co przy obecnej walucie oznacza 2.500 franków. Dziesiątki głosów odrazu ofiarowało więcej. Rytmicznymi okrzykami powtarzał tłum każdą wyższą ofertę. Czyniło to wrażenie religijnych chórów starożytnych. Obraz sprzedano w końcu za 1.500 funtów, czyli 75.000 franków. A nabywca nie zabrał obrazu, lecz zostawił go, aby go przy innej sposobności znów puścić na licytacyę.

Ogółem suma zebrana tego dnia przez chłopów z Rahmanich wynosiła **pietnaście tysięcy funtów egipskich, czyli 750.000 franków!**

„W ten sposób obejdziemy cały kraj. Niedawno w innym okręgu zebraliśmy 600.000 franków", objaśniał jeden z komitetowych, „Wkrótce uzbieramy miliony".

W drodze powrotnej na każdej stacyi witały delegatów setki chłopów ze sztandarami, na których widniał krzyż i półksiężyc. Kapłan koptyjski, Morkos Sergius, należący do delegacyi, trybun ruchu niepodległościowego wychylał się z okna wagonu i rzucał w tłum słowa płodne, jak ziarna rzucone w urodzajną skibę, „Wkrótce będziemy potężni i wolni i blask nasz promieniować będzie poprzez świat cały. Niech żyje Egipt!"

Chłopi odpowiadali płacząc: „Niech żyje Egipt!" Czasem wołali także: „Niech żyje Francya!" — dlatego, jak objaśniał jeden z delegatów, ponieważ Anglicy nienawidzą tego okrzyku — przynajmniej w Egipcie.

„I tak jest wszędzie, rzekł pasza. W Mausourah, w Damiette, w Tauta, w moszeji El-Azhar, czy też w Górnym Egipcie. W całym kraju znajdziesz pan ten sam nastrój".

Rewolucyi nie ma na ulicach, lecz jest w duszach ludu

Cesarz Karol i Erzberger.

Z pamiętników gen. von Cramona.

Berlin, w marcu.

W książce gen. Cramona pt. „Nasz sojusznik austro-węgierski w wojnie światowej", która świeżo się ukazała, znajdujemy też bardzo interesujące szczegóły co do stosunków między Karolem, a Erzbergerem. Cramon pisze między innymi:

„W pliku aktów, danych Erzbergerowi przez Karola, znajduje się także relacya hr. Czernina, wystawiająca położenie monarchii naddunajskiej w najczarniejszych kolorach i nakłaniająca do jak najrychlejszego zawarcia pokoju.

Nie łatwo mi spisywać te wspomnienia. Cesarz Karol obdarzał mnie zawsze szczególną łaską i zapewniał mnie po wielekroć o swem zaufaniu. Nie miał też żadnego powodu do nieszczerości wobec mnie. Wobec tego nie rozumiem wcale jak mógł przypuszczać, że śledztwo potwierdzi jego przedstawienie tej sprawy. Widocznie zdawało mu się, że inni wezmą na siebie winę, ażeby jego cesarza, **nie pomawiano o kłamstwo.** Nie wspominałbym o tem wogóle, gdyby to nie uwydatniało właściwości młodego władcy, która skłaniała go do dążenia ukrytą drogą do tego, czego jawnie nie można było osiągnąć.

Pewnego dnia wezwał mię cesarz Karol do siebie i z oburzeniem opowiedział mi co następuje: Przed kilku dniami napisał długi list do cesarza Wilhelma, wystawiając mu trudne położenie wewnętrzne monarchii. Ten ściśle poufny list miał się dostać wskutek grubej niedyskrecyi w ręce posła Erzbergera, ów zaś ośmielił się podobno odczytać go na tłumnem zebraniu. On, cesarz wogóle nie przyjmował Erzbergera i jest oburzony, że z jego pismem odręcznem można było obejść się do tego stopnia lekkomyślnie. Wobec tego zachodzi konieczna potrzeba surowego śledztwa.

Odpowiedziałem, że żadną miarą nie mogę uwierzyć w tego rodzaju niedyskrecyę w otoczeniu cesarza niemieckiego i że śledztwo wyjaśni sprawę. Śledztwo owo wydobyło na jaw winę cesarza Karola. Mianowicie on, a przynajmniej panie z domu Parma, miały jednak przyjąć posła Erzbergera i wręczyć mu przy tej sposobności różne dokumenty, wśród których miał się podobno przez zapomnienie znajdować również brulion listu do cesarza Wilhelma. Erzberger, niezwiązany żadnym nakazem milczenia, zrobił z tego pisma użytek. Gdy zakomunikowałem cesarzowi Karolowi wynik śledztwa, przeszedł nad tem szybko do porządku."

Mały felleton.

J. M. HEREDIA.

VITRAIL.

Ten witraż widział damy, rycerzy, wielmoże,
strojne w złoto, aksamit, klejnoty rodowe,
gdy pod błogosławieństwem schylały w pokorze
zdobną w pyszne turbany i kołpaki głową

Kiedy grały im rogi, czy surmy bojowe,
a oni odbierali pomazanie Boże,
dzierżąc w prawicy miecze, — i biegli za morze
na walki z poganami, — wyprawy krzyżowe.

Dziś — pyszne kasztelanki i wielmoże dumne
leżą na sarkofagach, — marmurową trumnę
zdobią u nóg zwinięte w kłębek białe charty.

Leżą cicho, — w sen wieczny, głuchy pogrążeni
topiąc wzrok swej kamiennej źrenicy otwartej
w on witraż, co się tęczą swych barw wiecznie mieni

Przełożył **Kazimierz Rychłowski.**

NADESŁANE.

DENTYSTA
Dr. W. GROB i H. GROB
Lwów, ul. Legionów 29 (dawniej Kar. Ludwika) 19952

PROF. DR. ADOLF CHYBIŃSKI.

Koncert Kompozytorski Karola Szymanowskiego

Lwów, 18. marca.

Dziełom tego mistrza, który **od czasów Chopina ponownie pozwolił muzycznej twórczości polskiej zaważyć na szali losów dzisiejszej muzyki,** poświęcimy osobną pracę. Jej zadaniem będzie na tle obecnej twórczości, sprawiającej na laiku wrażenie sztuki nawskroś rewolucyjnej (w rzeczywistości jednak ewolucyjnej), przedstawić kierunek i indywidualność Karola Szymanowskiego, charakteryzowaną przez drukowaną opinię codzienną błędnie, gdyż bez znajomości tego, co obecnie muzyka europejska przeżywa. Są to tak bardzo zróżniczkowane kierunki, tak przedziwne w swych źródłach, iż nie można tu sprawy załatwić frazesami jakiejkolwiek kategoryi. To nie są u nas rzeczy zbyt proste i „jasne"; nie są niemi nawet na Zachodzie, ani też w Niemczech, gdzie Szymanowski jest przedmiotem studyów w „maisterszulach" kompozycyi, gdzie już uświadomiono sobie że Szymanowski jest „über Strauss, Reger, Debussy, Skriabin, Schönberg" (jak twierdzi W. Niemann). To też wytworne czasopismo wiedeńskie „Musikblätter des Anbruch", poświęcone problemom najnowszej muzyki zażądało od podpisanego obszernej pracy o Szymanowskim; tam bowiem jeszcze Mahlera, Schönberga, Igora Strawińskiego itd. nie przedyskutowano. Sądzę jednakże iż polska publiczność powinna wiedzieć pierwej, kim jest dla niej i jej dobra artystycznego wielki Szymanowski. Więc za kilka dni — — —

Dziś stwierdzimy że ze stanowiska artystycznego był to koncert, którego wyżyny sięgały ku tym wysokiem sferom intelektualnych doznań, jakie dają tylko najświetniejsze koncertowe produkcye wielkich miast zachodnich, gdy np. odbywa się premiera nowego symfonicznego lub innego dzieła któregoś z mocnych bohaterów ducha, gdy zżyta z nimi elita smakoszów wyczekuje niecierpliwie na nowe kształty twórczego życia.

Zdumiewał p. Paweł Kochański techniką i wirtuozeryą, nie wysuwaną nigdy na plan pierwszy jako cel, a zawsze oddawaną na usługi celu jako środek, który kompozytor oddał dla swych czysto twórczych potrzeb. Można było chwilami wprost namacalnie stwierdzić ujarzmienie materyi przez ducha, ten największy sukces jaki odnieść może i twórczy i odtwórczy artysta. Mam może wyliczać te wszystkie elementy, jakie składają się na sztukę wirtuozowską stojącą na wyżynach? Niech to czynią ci, którym zależy na tem, aby używać wyrażeń technicznych, ośmieszających Bogu ducha winnego laika. Cóż p. P. Kochańskiemu przyjdzie z tego, że raz jeszcze usłyszy komplimenty, podczas których mógłby tylko z przyzwoitości nie ziewać?! Że zapewne nowożytna muzyka szczególnie go interesuje, to jest bardzo możliwe, jeśli się zważy, iż żyje w pobliżu genialnego umysłu, który jest powołany do prawodawczego czynu w muzyce, który nie umie inaczej myśleć i tworzyć jak sub specie aeternitatis. Wolno mi też przypuścić że ta świetna i poprostu niebywała faktura skrzypcowej „partyi" dzieł Szymanowskiego jest zasługą pośrednią p. Kochańskiego w tym sensie: iż poznanie technicznej ekspressyi skrzypiec pozwoliło Szymanowskiemu zastosować ją jako środek ekspressyi muzycznej. I tu właśnie zdumienie nasze nie miało granic. Tak torował R. Strauss nowe drogi dla instrumentacyi, słuchając gry wirtuozów orkiestrowych, aktorzy „strojąc" instrumenty przed próbą swobodnie puszczali wodze swej technicznej sprawności. Niejeden środek wyrazu stawał przed nim nagle i w całej swej świeżości, aby oddać się na jego usługi. Tak więc wzajemne a mające już swe przykłady w historyi muzyki, oddziaływanie na siebie dwóch wielkich artystów przyniosło pożytek twórczości.

Siostra kompozytora, pani Stanisława Szymanowska zapewne „nie poznała" lwowskiej publiczności, pamiętając o tych czasach, gdy nietaktowne a tamujące zdrowy rozkwit muzyki we Lwowie intrygi i stronnicze szkodliwe ekspektoracye pewnego sprawozdawcy utrudniały jej pracę do której była powołana. Ponieważ nigdy nie miałem najmniejszej wątpliwości, iż pani Szymanowska jest świetna pieśniarka, więc o tyle tylko jest mi przykro, że aż jej wielkie zagraniczne sukcesy musiały przekonać zwodzoną lwowską publiczność (zresztą najmuzykalniejszą w Polsce) iż zdanie przeciwne jest świadomie lub nieświadomie błędne. Złośliwe „echa" przedwojennych knowań można było jeszcze niedawno wyczytać w pewnej muzycznej korespondencyi z **Warszawy.**

Z OBRAD KOMISYI SEJMOWYCH.

Warszawa, 17. marca.

Komisya spółdzielcza obradowała w dalszym ciągu nad projektem rządowym ustawy o spółdzielniach. Komisya przyjęła normy, mające obowiązywać przy ustalaniu statutu i zapisywaniu spółek do rejestrów handlowych. Firma każdej instytucyi współdzielczej ma zawierać określenie współdzielni. Uchwalono bezpośrednią odpowiedzialność członków wobec wierzycieli spółdzielni.

Komisya administracyjna rozpoczęła dyskusyę szczegółową nad projektem ustawy o gminie wiejskiej; jako zasadę zadecydowano gminę zbiorową, a nie jednostkową, istniejącą w b. dzielnicy austryackiej i pruskiej. Rozpatrywano następnie artykuły, dotyczące rozgraniczenia majątkowego gmin w ten sposób powstałych.

Komisya rolna uchwaliła na wniosek p. Dąbskiego zażądać za buraki cukrownicze ceny o 20 procent wyższej od ceny ziemniaków, zawiadomienia o wyższych cenach plantatorów buraczanych oraz rozdziału cukru między ludność miejską i wiejską.

Komisya konstytucyjna odbyła zebranie, na którem przewodniczący odczytał pismo marszałka, aby komisya tak rozłożyła swoje prace, iżby z projektem konstytucyi mogła wystąpić na dzień 3 Maja b. r. oraz pismo zjazdu miast Małopolskich, w którem przedstawiciele miast domagają się jak najrychlejszego uchwalenia konstytucyi z senatem i zmiany dotychczasowej ordynacyi wyborczej w tym kierunku, aby miasta nie były majoryzowane przez wsie przy wyborach. Po dyskusyi szczegółowej przyjęto następnie w pierwszem czytaniu następujący ustęp projektu konstytucyi:

„Rząd, Rada ministrów i poszczególni ministrowie są za czynności swoje odpowiedzialni konstytucyjnie i parlamentarnie. Za politykę ogólną odpowiedzialność jest solidarna, za czynności z własnego zakresu władzy indywidualna. Do odpowiedzialności parlamentarnej pociąga ministrów Sejm. W stan oskarżenia przechodzą ministrowie na podstawie uchwały, powziętej większością 2/3 głosów w obecności połowy członków Izby. Ministrów oskarżonych sądzi trybunał, złożony z prezesa, którym jest prezes Najwyższego Sądu albo trybunału administracyjnego, z 8 członków przez Sejm i 4 członków przez Senat wybranych z poza grona posłów z osób niepiastujących żadnego urzędu publicznego. Ministrowie nie mogą piastować żadnego urzędu ani zasiadać w zarządzie albo kontroli przedsiębiorstw i instytucyi na zysk obliczonych i oddawać się zajęciom zarobkowym".

Skąd więc ten ogromny, niekłamany, spontaniczny applauz, jaki towarzyszył pani Szymanowskiej na koncercie wczorajszym?! A swoją drogą można było odrazu przy pierwszej pieśni zauważyć że jej fenomenalna muzykalność i do głębi przekonywująca wytworna inteligencya artystyczna, nabrały jakby nowej siły i nowych środków wykonawczych, które są w stanie z tego nie brzmiącego jak huczny dzwon głosu wydobywać bogate skale światłocienia, bogate jak twórcza krynica jej brata. Poprostu zapominano o materyalnej stronie głosu tonąc w podziwie dla poezyi śpiewu, w poezyi i trafności interpretacyi, tak łatwo przez p. Szymanowską pokonywanej mimo tych trudności, jakie zwłaszcza pod względem intonacyi nastręczają pieśni — poezye Karola Szymanowskiego.

Akompaniował Kompozytor. Przypominał słynne fortepianowe towarzyszenia wielkiego kompozytora Regera, który, nie będąc wcale pianistą zawodowym, był równocześnie może najdoskonalszym akompaniatorem, jakiego nowsze czasy słyszały. Akompaniował „dyskretnie", nie w oklepanem tego słowa znaczeniu, tj. nie dając śmiałście dynamicznych awansów, lecz w myśl ducha utworu arrogując sobie prawa współpracy dla dobra kompozytora i jego prestige'u.

Niech to sprawozdanie, będące słabem tylko odbiciem potęgi wrażeń, zapierających chwilami oddech, zakończy oklepana kadencya: był to koncert niezapomniany. W dniu 17. marca 1920 roku usłyszał Lwów po raz pierwszy dzieła będące szczytem dążeń w współczesnej muzyce — i to dzieła polskie. Że je przynajmniej odczuł, w tem zasługa jego zdrowego instynktu muzycznego, nie zmanierowanego ani nie wypaczonego długoletnią miejscową walką przeciw tzw. „modernizmowi". Byle tylko snobizm nie zechciał zatruwać czystości tego instynktu...

Z TEATRU.

„Noc w Wenecyi" operetka w III aktach Jana Straussa.

Lwów, 18 marca.

Poraz pierwszy właściwie w tym sezonie rozbrzmiały w teatrze dźwięki prawdziwie pięknej operetki. Wszystkie poprzednie były to raczej próby ze strony dyrekcyi, szukania dróg, które szczęściem poprzedziły do tak wieczną młodością bijącego źródła melodyi, jakim jest Jan Strauss. Od narodzin tego „króla operetki" mija prawie sto lat (ur. w 1825-tym roku) objąwszy po ojcu pałeczkę dyrygenta nadwornej orkiestry w Wiedniu, znalazł czas by po za atmosferą balów tworzyć swe walce, które oczarowały odrazu ówczesną publiczność, przekonaną najpewniej, jak to zwykle bywa, że trudno będzie komuś napisać coś piękniejszego nad walce Lannera, swe oper., które nazwisko Straussa rozniosły po Europie, obok „Barona cygańsk." i „Nietoperz" znalazł się w gmachu opery wiedeń. zyskując w niej miejsce dzięki niesłychanemu wdziękowi i szlachetności swej muzyki. Wznowiona wczoraj operetka „Noc w Wenecyi" młodszemu pokoleniu prawie zdaje się nieznana, posiada również swą nieprzebraną moc melodyi z których każda z lubością jest przyjęta przez słuchacza. Jest w tej muzyce, w tych walcach wszystek czar miękkiego, słodkiego rytmu właściwy Straussowi, pieściwa linia melodyi, następstwo prawdziwego natchnienia kompozytora. Słucha się tych trzech aktów z prawdziwą rozkoszą, które nas przenoszą do Wenecyi, gdzie piękny książę w noc karnawałową pragnie spotkać się z równie piękną żoną senatora a znajduje nie mniej piękną... rybaczkę, z którą spędza wesoły wieczór. Na scenie są wszyscy jak zazwyczaj w operetce, mocno zadowoleni — a fale tego zadowolenia spływają na publiczność. Główne role spoczywały na barkach (pięknych notabene) pań: Miłowskiej i Bogdanowicz. Pierwsza głosowo doskonale usposobione jako Anina, pełna werwy, z gracyą wycinająca policzki swemu niezdarnemu kochankowi, druga w roli Ciboletty, kucharki, pyszna, w każdym ruchu, wywołująca dobrze uchwyconym typem śmiechy na widowni. Jako książe Urbino grał wytwornie Kulgowski. Wokalnie rola ta nie daje pola popisu, ustępując miejsca powyższym dwu rolom kobiecem. Uznanie pozatem należy się sympatycznemu artyście jako reżyserowi. Dobra była trójka senatorów: Justian, Ordon i Karasiński. Folański jako Pappecoda samem zjawieniem się budził dobry nastrój na widowni.

Gdyby Włosi — albo powiedzmy włoscy gondolierzy śpiewali tak fałszywie, jak to czynił wczoraj Niedzielski, nikt z pewnością nie jeździłby do Wenecyi. Być może jednak, że to była chrypka. W drobnej rólce Barbary wystąpiła p. Hierowska. Balet tym razem ukazywał się w każdym akcie, dając dowód, że Faliszewski miewa dobre pomysły i pracując ustawicznie trzyma swą „małą" i większą armię sprawną ręką. Zwłaszcza taniec gołąbków zasłużył na poklask z Burkacką i Łozińską na czele. Kapelmistrz Stadler jak gdyby nabrał raptownie rozmachu — dyrygował żywiej niż zazwyczaj. Być może, iż Strauss wpłynął tak dodatnio swemi melodyami.

Dekoracye I aktu piękne, budzące nastrój tem silniejszy dla tych, którym wojna przecięła drogę do Królowej morza. Operetka ta utrzyma się napewno w repertuarze.

Michalina Szwarcówna.

W piątek wystawia teatr „Halkę", w której po raz pierwszy w tym sezonie wystąpi Korolewicz-Waydowa, zaliczając te rolę do najświetniejszych w swym repertuarze.

CZAS

odnowić przedpłatę!

Z DNIA.

Lwów, 18. marca.

Rada miejska uchwaliła, płacę prezydenta miasta Neumanna podnieść do 75.000 koron rocznie.

Z tej okazyi zjawiła się u pana prezydenta deputacya urzędników magistrackich, prowadzona przez nadradcę prezydyalnego p. Woleńskiego, aby p. Neumannowi z okazyi tak wydatnej poprawy bytu złożyć swoje życzenia.

W odpowiedzi na to pan prezydent zaznaczył, że właśnie jest on zasadniczym przeciwnikiem wszelkich podwyżek, które budzą tylko niezdrowe apetyty, że normą gospodarczego życia jednostki powinna być zasada „wedle stawu grobla" i wskazał wreszcie na łacińską maksymę: plenus venter non studet libenter.

— Jeżeli ja mimo to uchwaloną mi podwyżkę przyjmuję (mówił w dalszym ciągu p. Neumann), to czynię to tylko ze względu na karność, która zabrania sprzeciwiać się woli większości, wskazując raczej poddać się jej uchwałom, choćby to było nawet wbrew lepszemu przekonaniu danego osobnika. Inaczej zginiemy, pochłonie nas anarchia i dezorganizacya społeczna.

Apelem pana prezydenta do urzędników, aby ze zdwojoną energią powrócili do swych zajęć, zakończyła się ta piękna uroczystość.

— — — — — — — — —

Przejście ulicą Kopernika u wylotu ul. Lindego jest niemożliwe. Po każdym deszczu czy roztopie powstaje tam błotniste jezioro, w które nawet konie zapuszczają się bojaźliwie tylko, parskając i drżąc na całem ciele.

A ponieważ w narożnej kamienicy u zbiegu tych ulic mieści się kino „Kopernik", którego frekwencya wskutek tej zapory mocno cierpi, więc dyrekcya tego kina wniosła prośbę do magistratu, że ów kawałek ulicy własnym kosztem, a ściśle według wskazówek urzędu budowniczego gotową jest wybrukować i naprawić.

Na to podanie od roku niema odpowiedzi. Magistrat tych paru metrów chodnika sam nie naprawia, ani innym naprawić nie pozwala.

— — — — — — — — —

W sądzie okręgowym sekcyi I. odbyła się ciekawa rozprawa cywilna.

Adjunkt kolejowy p. Stawarski przeniesiony z Przemyśla do Lwowa, ogłosił inseratami, że da 100 kilo prowiantów temu, kto mu wskaże mieszkanie z 2 pokoi z przynależytościami.

Przysługę tę spełnił panu S. niejaki Salo Kohman, pomocnik fryzyerski, za co pan S. posłał mu rzeczywiście 100 kilo.... otrąb.

Na to p. Kohman zaskarżył p. Stawarskiego do sądu, obstając przy zapatrywaniu, że w inseracie mogła być mowa tylko o prowiantach dla ludzi, a nie dla świń.

Pierwszą audyencyę sędzia odroczył ze względów formalnych, radząc przytem stronom, aby się pogodziły.

St. Pożarowski.

NADESŁANE.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. A. SCHWARZ
sekundaryusz szpitala powszechn. przeprowadził się na ul. Słowackiego 4 (naprzeciw gł. poczty). 2115

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
FRANCISZEK GLASGALL
LWÓW, SYKSTUSKA 2. 19677

ZAKŁAD LEKARSKO-DENTYSTYCZ. I TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY
DR. HENRYKA I BERNARDA BERGERA
Lwów, ul. Legionów l. 7. 20582

Dr. MARYA LORIOWA
ordynuje w chorobach dzieci od 3—4. Lwów, ul. Sykstuska 37, róg ul. Słowackiego. 20283

REKLAMA
jest dźwignią handlu i przemysłu

KOMUNIŚCI CHCĄ ZNISZCZYĆ MOST KIERBEDZIA.

Warszawa, 18. marca.

(Telef.) (G) W ciągu dni ostatnich niewiadomi sprawcy kilkakrotnie już usiłowali zniszczyć most Kierbedzia w Warszawie. Zakusy te jednak udaremniono. Wczoraj na moście z niewiadomej przyczyny powstał pożar, który zniszczył nieco drewniane części mostu. Most prawdopodobnie podpalono. Zachodzi uprawdopodobnione przypuszczenie, że usiłowanie podpalenia mostu pochodzi od agitatorów komunistycznych.

KONFERENCYA W SPRAWIE ADMIN. PODZIAŁU GALICYI

Warszawa, 18. marca.

(Telef.) (G) Pod przewodnictwem p. Serwatowskiego w obecności ministra Wojciechowskiego odbyli wczoraj delegaci stronnictw małopolskich konferencyę w sprawie podziału administracyi Galicyi. W obradach wzięli udział: Buzek, Kiernik, Hausner, Putek, Skarbek, Matakiewicz i Śliwiński. Rząd postanowił utworzyć w Galicyi cztery województwa: lwowskie, krakowskie, stanisławowskie i tarnopolskie. Urząd generalnego delegata będzie zniesiony. Personal namiestnictwa będzie rozdzielony między cztery województwa. Przy województwach tych mają być ustanowione rady, jako organa kontroli administracyi państwowej.

Projekt rządowy w tej mierze będzie wniesiony do Sejmu w przyszłym tygodniu. Sprawy kandydatów na wojewodów jeszcze nie omawiano. Poruszono jednak sprawę jednego wojewody ruskiego, ma nim być wysoki urzędnik namiestnictwa narodowości ruskiej.

ZAINTERESOWANIE DZISIEJSZEM POSIEDZENIEM SEJMU.

Warszawa, 18. marca.

(Telef.) (G) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu wywołuje w kołach politycznych wielkie zainteresowanie, albowiem na porządku dziennym stoi sprawa zagospodarowania gruntów leżących odłogiem. Narodowi demokraci pragną, aby grunta podzielono pomiędzy wszystkich zdolnych do uprawy ziemi, natomiast ludowcy dążą do tego, by grunta leżące odłogiem oddać włościanom małorolnym. Spodziewają się, że na posiedzeniu dzisiejszem przyjdzie do bardzo ożywionej dyskusyi.

NAPAD BANDYCKI NA FUNKCYONARYUSZA CIESZ. TOWARZ. ZIEMIAN.

Cieszyn, 18. marca.

(Telef.) (G) Wczoraj funkcyonaryusz tutejszego towarzystwa ziemian odnosił do banku wiedeńskiego kasetkę z większą sumą pieniężną. Gdy funkcyonaryusz wchodził do banku zastąpili mu drogę trzej mężczyźni, którzy mu powiedzieli, że główne drzwi są zamknięte, a wejście jest obecnie przez tylną bramę. **Gdy funkcyonaryusz wszedł do bramy owi mężczyźni rzucili się na niego, porwali mu kasetkę z pieniądzmi i zbiegli. W kasetce znajdowało się 135.000 koron**

Układ kompensacyjny z Austryą zawarty!

Warszawa, 18. marca.

(Telef.) (G) Wczoraj zakończyły się obrady z delegatami austryackimi w sprawie kompensat. Jak słychać, umowa została zawarta na warunkach korzystnych dla Polski. **Według umowy Austrya wzamian za dostarczenie jej węgla, ropy i innych produktów, oraz wyrobów fabrycznych zobowiązała się dostarczyć Polsce odpowiedniej większej co do wartości ilości maszyn i narzędzi rolniczych oraz artykułów potrzebnych do przemysłu technicznego i produkcyi chemicznej. Zobowiązania dotyczące podpisali: imieniem rządu polskiego wiceminister Strasburger, imieniem rządu austryackiego austryacki minister handlu.**

STRAJK GENERALNY W PRESZBURGU.

Praga, 18. marca.

(PAT.) Cz. B. P. donosi z Preszburga: Wczoraj o godzinie 3 popołudniu wybuchł tu powszechny strajk robotników. Zastrajkowali robotnicy fabryk oraz funkcyonaryusze kolei elektrycznych. Popołudniu liczne rzesze strajkujących zebrały się przed ratuszem, gdzie demonstrowano przeciwko drożyźnie. Wygłoszono gwałtowne przemówienia w językach słowackim, węgierskim i niemieckim protestując przeciwko drożyźnie artykułów pierwszej potrzeby.

ROZŁAM WŚRÓD SOCYALISTÓW.

Kraków, 17 marca.

(PAT.). Rad z Berlina. B. Wolffa. Socyaliści wykluczeni z socyalistycznego kongresu w Strassburgu, założyli nową partyę pod nazwiskiem francuska partya socyalistyczna. Ta nowa partya pozostała wierną teoryom francuskiego socyalizmu i przystępuje do drugiej międzynarodówki, jednak z zastrzeżeniem, że zostaną z niej wykluczeni wszyscy niemieccy socyaliści większości.

SAMOZWAŃCZA DELEGACYA SŁOWACKA W PRĄDZE.

Praga, 18. marca.

(PAT.) Cz. B. P. donosi o przybyciu do Pragi samozwańczej delegacyi słowackiej ze Spiża, składającej się ze 120 mężczyzn i 56 kobiet. Delegacyę na dworcu Masaryka powitali ministrowie Stanek i Houdek.

ZAPROWADZENIE CZASU LETNIEGO.

Praga, 18. marca.

(PAT.) Ministerstwo handlu zamierza wnieść projekt ustawy o zaprowadzeniu w Czechach czasu letniego.

Dzień Imienin Naczelnika wolny od nauki.

Lwów, 18. marca.

Otrzymujemy następujące pismo:

Piątek 19 marca, jako dzień Imienin Naczelnika Państwa będzie dniem wolnym od nauki w szkołach wszelkiej kategoryi, podległych Radzie szkolnej Krajowej.

Delegat Ministerstwa W. R. i O. P.

Wiadomości giełdowe.

—o—

Lwów, dnia 17-go marca 1920.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Ruble carskie	193·50	195·50	—·—
„ „ (po 500)	197·—	198·75	197·50
Ruble dumskie	55·—	52·50	51·50
„ drobne	46·—	—·—	—·—
Franki francuskie	12·80	12·60	12·75
Franki szwajcarskie	28·60	28·67.5	—·—
Funty sterlingi	612·50	—·—	—·—
Dolary amer.	158·50	161·—	—·—
Dolary kanadyjskie	130·—	1[illegible]1·—	—·—
Lei rumuńskie	238·50	242·50	—·—
Marki niem. po 1000	20[illegible]·—	—·—	—·—
Marki niem. po 100	193·—	195·—	—·—
Berlin	19[illegible]·—	200·—	—·—
Paryż	1300·—	1275·—	—·—
Londyn	622·—	615·—	—·—
Zurych	2[illegible]50·—	28[illegible]5·—	—·—

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Ruble carskie po 500	285·—	287·—
Lei rumuńskie	335·—	355·—
Marki niemiec. po 1000	308·—	—·—
Praga	270·—	272·—
Berlin	2[illegible]2·—	280·—
4-proc. Banku krajowego	100·—	—·—
Bank Przemysłowy	605·—	—·—
Zieleniewski	1475·—	1500·—
Górka	1425·—	1450·—
Tepege	3850·—	4[illegible]00·—
P. T. H.	475·—	530·—

Ruch silny w akcyach. 21 transakcyi.

4

KAZIMIERZ SAYSSE-TOBICZYK.

W ŚNIEGACH.

Z puszczy Alp Rumuńskich.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Otóż właśnie dlatego jedziemy, że tamte są daleko, zupełnie za światem. Gdzie dyabeł dobranoc mówi —.

— Rozumiem wybrać się do Zakopanego i tam parę godzin dziennie nartować dla sportu po okolicznych stokach. Przynajmniej mieszka się mniej-więcej cywilizowanie po pensyonatach, jako tako je i śpi. Ostatecznie wygląda to jakoś po ludzku. Ale tam — to musi być chyba dzicz zupełna —.

— O to nam właśnie chodzi. Są to góry całkiem za światem, zupełnie nie cywilizowane, dzikie — a przytem bardzo ciekawe i wcale wysokie. Rodniańskie np. sięgają granicy wiecznych śniegów. Pozatem nikt w nich zimą nie był.

— Więc tak. Torturujecie się panowie jazdą kolejową dniami i nocami, nie jecie i nie śpicie po to, by móc wkońcu te olbrzymie wory wydźwigać na plecach na jakieś tam wertepy. Doprawdy, dziwne amatorstwo?

— Takie sobie.

— I teraz? w taki czas? Nie, darujecie panowie — nonsens! Myślę z przerażeniem o tem, jakby się tu z dworca do domu dostać, psa by nie wygnał. Na samą myśl znalezienia się w takich potwornych mrozach i zaspach śnieżnych w jakichś tam zapadłych górach włosy mogą dębem na głowie stanąć! Proszę — skały, bory, śniegi, mróz — a tu ani się gdzie zagrzać, ani przespać, ani zjeść — brr!!... Thanyou very mutch! Nie zazdroszczę —.

— Wierzymy.

— I powiedzcie mi panowie co to właściwie za przyjemność? —

Waygert przebiera kurczowo palcami po kolanie i krzywi się niemiłosiernie.

— Szanowny pan pali —?

Starszy pan rzuca zdziwione spojrzenie.

— Owszem. Dlaczego pan pyta —

— Niech mi pan będzie łaskaw powiedzieć, co to właściwie za przyjemność? Ja, naprzykład, nie palę.

— Eh — co za porównanie! Palenie jest to poprostu ot taki sobie głupi nałóg —

— Otóż gdyby pan spróbował parę razy turystyki zimowej, jeździłby pan, jak i my, obnosić ciężkie wory po jakichś tam zapadłych wertepach. Poprostu — ot taki sobie głupi nałóg!...

III.

Po słonecznym i mroźnym dniu zimowym następuje zwykle, bożym porządkiem rzeczy, noc wyiskrzona, gwiezdna, czy księżycowa, wielekroć mroźniejsza jeszcze, niż dzień. Zwłaszcza w górach różnica temperatury dziennej i nocnej przy pogodzie bywa bardzo znaczna.

Tym razem jednak mimo wznoszenia się pociągu ku rdzennym łańcuchom karpackim stało się wręcz przeciwnie.

Pod wieczór mróz zelżał. Niebo zszarzało. Po wysokich grzbietach górskich zadymiły się białawe obłoki pyłu śnieżnego, miecionego wiatrem.

Jęło kurzyć.

Zrazu drobnem, szklistem igliwiem — lodem raczej, niż śniegiem. W miarę jednak zapadania nocy, wiatr zmagał się z chwili na chwilę, chmury kłębiły się coraz ciemniej i posępniej. Aż wreszcie o szyby wagonu załopotała miriadem oszalałych skrzydeł huraganowa zamieć.

Rozhulało się na dobre.

Nad ranem minęliśmy granicę węgierską.

Wicher wył i zawodził. W zawrotnym wirze gnały w przestrzeń olbrzymie białe, rozpasane fale, grzebiąc góry i bory zaspami paru metrowych wydm i ławic śnieżnych.

Pociąg staczał się z opancerzonych lodem przełęczy karpackich w zawody z szalejącym orkanem w głąb przepaścistych dolin marmaroskich. W półświetle brzasku i tumanach śniegu pędzonego wichrem majaczyły sennie blade zarysy niebotycznych wierchów. Grupa bliźnicka, pasma czarnohorskie, potem rozliczne grzbiety marmaroskie, puszcze odwieczne, tajemnicze światy, gór, skał i borów aż po daleką hen gdzieś Rumuńszczyznę. **(C. d. n.)**

KRONIKA

We czwartek 18. marca po raz trzeci „Młodzi i starzy" komedya w trzech aktach A. Hało z pp. Trapszo, Łozińską, Rowińską, Kwiatkiewiczową, Pilercową, Hierowskim, Ratschką, Larewiczem i Czakim.

W piątek 19 marca o g. 3 popoł. przedstawienie dla załogi miasta Lwowa „Damy i huzary", kom. w 3 aktach A. hr. Fredry.

W piątek 19 marca o g. 7 w: Uroczyste przedstawienie w dniu Imienin Naczelnika Państwa: „Halka", opera St. Moniuszki z pp. Korolewicz-Waydowa, Łowczyńskim, Lipowską, Sieroszewskim, Folańskim i Jeleńskim.

W sobotę 20 marca o g. 3 popoł. po raz 21. „Sułkowski", trag. w 5 aktach St. Żeromskiego z p. Kozłowskim w roli tytułowej i z pp. Barwińskimi, Rydzewskim, Czaczkowskim, Ratschką, Okornickim, Michułowiczem, Batogowskim, Hierowskim, Larewiczem i Romanem.

W sobotę 20 marca o g. 7 w. „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach J. Straussa, z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Bielińską, Hierowską, Kuligowskim, Folańskim, Justianem i Niedzielskim. —

W niedzielę 21 marca o g. 3 popoł. „Panny", sztuka w 4 aktach P. Wolffa i Leroux w niezmienionej obsadzie.

W niedzielę 21 marca po raz 9. o g. 7 w. „Eros i Psyche", opera L: Różyckiego z pp. Korolewicz-Waydową, Green, Ostrowską, Małecką, Okońskim, Łowczyńskim, Wolińskim, Wiklinskim, Hornerem i Sieroszewskim.

W poniedziałek 22 marca „Noc w Wenecy", operetka w 3 aktach J. Straussa.

We wtorek 23 marca po raz 9. „Asystent", sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej w niezmienionej obsadzie.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego
(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stolińskiego ul. Legionów l. 1). 2039

Od 16 do 21 marca o godz. 7.30 codziennie: Telepata Rolf Nelson Zitrig; duet taneczny Wittichowa i Nowicki; „Płeć piękna", operetka; „Kapela wojskowa" w wykonaniu E. Czermańskiej; wirtouz Nowicki na harmonii pedałowej; „Rekrutka". orkiestra wojskowa 41 pp.

W niedzielę, 21 marca, o godz. 4 popoł. „Wołow łapownik", operetka w 2 aktach; telepata Rolf Nelson Zitrig; balet Wittichowa i Nowicki.

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka" w sali „Casino de Paris" (ul. Rejtana 3).

Program XVI. codziennie o godzinie 7.30 wieczorem.

Gościnne występy Mili Kamińskiej, balleriny Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska, piosenki liryczne, Anda Kitschman w swoim repertuarze, Romuald Gierasieński, jako „Onufry Wywrotek, szewc" „Król, Dama, Walet", groteska stylizowana Czuż-Czużenina, przekład Rujwida, muzyka W. Pergamenta. Biuro pod firmą „Ersatz", napisał Konrad Tom. W przygotowaniu wielka rewia w 2 cz. pt.: „Sen pijaka".

Bilety od 9 do 5 u G. Seyfarta (Akademicka l. 6), od 6-tej wiecz. przy kasie.

W piątek 19. bm. premiera programu XVII. (Wielka rewia p. t. „Sen pijaka".

—o—

Dzisiejszy numer Gazety Wieczornej zawiera 10 stron.

Marconi wynalazcą nowego przyrządu do odbierania wiadomości. Wynalazca telegrafu iskrowego, Marconi, ogłosił w dzienniku florenckim — „Nuowe Giornale" artykuł o doniosłych zmianach w komunikacyi iskrowej. Za pomocą specyalnego przyrządu, który nie jest większy od gramofonu, bez innej komunikacyi z atmosferą, Marconi odbiera przez cały dzień u siebie w pokoju każdą wiadomość, wysyłaną prasie europejskiej. Wystarczy postawić nowy przyrząd na stole i połączyć go z dzwonkiem elektrycznym. Drut zewnętrzny jest niepotrzebny Co zaś do telefonu iskrowego, to Marconi zapewnia, że jeszcze w ciągu roku bieżącego zastąpi on dotychczasowy system telefoniczny. Łatwo sobie wyobrazić, jakie niesłychane udogodnienie zmiana ta przyniosłaby w komunikacyi głosowej, oszczędziłaby bowiem kosztu aparatów i linii telefonicznych; nadto zaś wyłączone będą takie częste obecnie przerwy, wywołane niepogodą.

Egzamin dojrzałości eksternistów (tek) w szkołach średnich ogólno-kształcących w terminie letnim 1920 r. Z Rady Szkolnej Krajowej komunikują: Ze względu na konieczność rychłego oznaczenie terminów egzaminów dojrzałości w szkołach średnich z końcem b. roku szkolnego, co łączy się z ostatecznem ustaleniem ilości dopuszczonych do tychże egzaminów eksternistów (tek) Rada szkolna krajowa przypomina osobom interesowanym przepis odnoszący się do terminu wnoszenia podań o dopuszczenie do egzaminu dojrzałości przez eksternistów (tek). Podania wniesione po 23. marca br. nie będą uwzględnione. W zastępstwie: Janelli w. r.

(—) **Zguba, której nikt nie znalazł.** Bernard Spritzer zawiadomił wczoraj policyę, ż jadąc ul. Kopernika, zgubił paczkę mydła o wadze 60 kgr. wartości 4000 kor. Do późnego wieczoru nikt się nie zgłosił na policyi, by znalazł zgubioną przez Spritzera paczkę.

(—) **Z zamkniętej pracowni szewskiej** Władysława Beisingera, przy ul. Szeptyckich l. 37 skradziona papierośnicę na prośbę Witkowskiej sprzebutów oraz różne przybory szewskie wartości 4000 kor.

(x) **Usiłowane morderstwo i samobójstwo.** Julia Wolańska, licząca 24 lat, którą — jak już wspominaliśmy przed kilku dniami — usiłował wystrzałem z rewolweru pozbawić życia Franciszek Markowski w Biłohorszczy, zmarła wczoraj w tutejszym szpitalu powszechnym. Markowski, który siebie również ciężko zranił, pozostaje dotychczas przy życiu w szpitalu.

(—) **Zatrucie wątrobą.** Robotnik 27-letni Józef Sperka, zamieszkały przy ul. Żółkiewskiej 153. wczoraj wieczór po spożyciu wątroby zachorował nagle. Po przepłukaniu żołądka, lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził, iż Sperka zatruł się silnie... wątrobą.

(—) **Czyje rodzynki i smalec?** Oddział policyi na Zamarstynowie przytrzymał wczoraj jakieś indywiduum niosące kilka kgr. rodzynków i smalcu. Rzeczy te pochodzą, najprawdopodobniej z kradzieży.

(—) **Lwów żyje pod znakiem śledzi!** Z magazynu „Polonia" przy ul. Zielonej l. 48, skradziono minionej nocy beczkę miodu o wadze 120 kgr. i beczkę śledzi, wartości 9.600 kor. — W związku z tą „sprawą śledziową", aresztowano wczoraj przedpołudniem w ul. Źródlanej 21-letniego Eugeniusza Bojkę i 30-letniego Michała Budzińskiego, którzy w plecaku nieśli 72½ kgr. śledzi. Aresztowani twierdzili, iż śledzie, które odebrano im nazbierali na torach kolejowych między dworcem w Kleparowie, a mostem. Odebrane śledzie dano do miejskiego biura targowego. — Minionego tygodnie aresztowała policya też aż 6 osób za kradzież śledzi na głównym dworcu kolejowym. Jeśli do tego się doda, że w każdym sklepie z artykułami spożywczymi można dostać dzięki naszej aprowizacyi tylko śledzie, dziwnem się więc nie wyda, że już dziś znaczna część mieszkańców szczególnie ze sfery urzędniczej wygląda jak wymokłe śledzie...

—o—

„Szachista Polski", nowy miesięcznik, poświęcony sprawom gry i kompozycyi szachowej, zaczął wychodzić w Warszawie pod kierownictwem inż. W Grabowskiego. Adres Redakcyi: Warszawa, Krucza nr. 12, m. 33. Prenumerata kwartalnie 15 Mk., cena pojedynczego numeru

---

ROBERT HICHENS. (30)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Gdy głosy odezwały się znów w pobliżu, zapowiadając powrót młodych kobiet, lady Sara wstała i udała się do bawialni ze smutnym obrazem.

W tej samej chwili wchodzili z jadalni obaj mężczyźni, paląc jeszcze cygara. Na twarzach ich malowało się zadowolenie, widocznie spędzili miłe chwile. Oblicze sir Teodora było bardzo ożywione, oczy jego błyszczały, Denzil, człowiek spokojny, rozważny, wszedł uśmiechając się wnosząc atmosferę szczerej serdeczności i zadowolenia.

— Zupełnie sama, lady Sally? — rzekł i odchrząknął. — Dlaczego one panią opuściły?

— Idą właśnie. Ja lubię sama wędrować po pięknych pokojach. Nie mogę się powstrzymać od oglądania dłużej tego, co specyalnie zwraca moją uwagę i poświęcenia więcej czasu rzeczom, które mi się podobają. Dlatego też zwykle zwiedzam wszystko sama. Ale oto i panie!

Drzwi otworzyły się ale, zamiast Dolores i pani Denzil, ukazał się maestro di casa i wprowadził Cezarego Carelli.

Na twarzy sir Teodora odmalowało się przez chwilę zdumienie nie okazał go jednak w powitaniu niespodziewanego gościa. Uścisnął serdecznie dłoń Carelliego i rzekł:

— Bardzo to uprzejmie z pańskiej strony, że pan nas odwiedza w naszej nowej siedzibie. Czy pan zna lady Sarę Ides?

Carelli lady Sary nie znał — przedstawiony, złożył głęboki ukłon.

— Ale mego przyjaciela, Denzila, pan zna?

— O, tak.

— Żona będzie tu za chwilę. Oprowadzą panią Denzil po mieszkaniu. Proszę... może cygaro.

Carelli wziął i zapalił.

— Dowiedziałem się, że państwo dzisiaj wieczorem przyjmują — rzekł — i rad jestem, że jeden z pierwszych mogę państwu złożyć życzenia długiego i szczęśliwego życia w Rzymie.

Mówił niemal jak człowiek, życzący gościowi miłego pobytu w swoim własnym domu, a miał w głosie odcień dumy właściciela.

— Dziękuję panu — rzekł sir Teodor. — Ze wszystkich miast, jakie zwiedzałem, tutaj czuję się najbardziej u siebie. Rzym jest zawsze dla mnie przedziwnie piękną wsią. Proszę mnie dobrze zrozumieć... jeżeli tak mówię, to mam na myśli ten jakiś swojski, poufny, że się tak wyrażę, urok Rzymu, którego żadne inne miasto nie posiada.

— Z przyjemnością to słyszę — rzekł Carelli, jakgdyby kto jemu osobiście powiedział coś bardzo pochlebnego. — Rzymianin lubi, gdy tak mówią o jego mieście rodzinnem. A są ludzie, którzy tu przyjeżdżają i widzą tylko, że drogi są złe i że niekiedy nadmiernie obciążamy muły. Pan jest inny. Dziękuję panu.

Dumny był ze „swego" miasta a ta duma była ujmująca w swej śmiałej prostocie. Denzil wpatrzył się w niego swym martwym wzrokiem i rzekł:

— Niewolno mi zatem mówić o Via Nomentana, co?

Uważny obserwator wywnioskowałby z jego intonacyi, że lubi Carelliego. Większość mężczyzn go lubiła. Był stanowczo popularny w Rzymie.

— Ach, to jest rumowisko! — zawołał Carelli — jeden wielki śmietnik... To wstyd dla Rzymu. Roboty mamy tu jeszcze dużo. Ale prosimy o cierpliwość. Nie trzeba zapominać, że jesteśmy narodem młodym w naszej wsi.

— Gdyby Rzym był cały jednem rumowiskiem i jednym śmietnikiem pragnąłbym, żeby mnie kto tam cisnął i zostawił — zawołała lady Sara.

Carelliego nagle zainteresowała „la vecchia"*). Poruszył się, jakgdyby chciał wstać i usiąść obok niej, lecz w tej chwili weszła do pokoju Edna Denzil a tuż za nią Dolores.

Na widok Carelliego Dolores drgnęła. Narazie zapomniała, że składanie wizyt wieczorem jest w zwyczaju w Rzymie i sądziła, że przyszedł z jakiegoś specyalnego powodu, żeby coś oznajmić, podzielić się jakąś wyjątkowo doniosłą nowiną. W chwilę później uświadomiła sobie, że przypuszczenie jej było zupełnie niedorzeczne i dziwiła się jak mogła je powziąć.

(C. d. n.)

---

*) Stara.

8 marek. Oprócz Redakcyi, pojedyncze numery sprzedaje i prenumeraty przyjmuje Główna Księgarnia Wojskowa Min. Spraw Wojsk. w Warszawie, Nowy Świat nr. 69. 21265

Ekonomista.

Polska importowo-eksportowa wystawa w Nowym Jorku.

War zawa w marcu.

Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że stosownie do raportu konsulatu polskiego w New-Jorku w konsulacie odbyło się posiedzenie, na którem uchwalono utworzenie komitetu organizacyjnego, który ma urządzić stałą wystawę eksportowo importową polską w New-Jorku. Adres Komitetu tymczasowo jest następujący: Komitet wystawy eksportowej polskiej c/o Consulate General of Polen, 40 West 40 th Street, New-Jork N. Y. Zdaniem Komitetu organizacyjnego możnaby wystawić w Ameryce wyroby włókiennicze, w szczególności lniane, które mogłyby liczyć na wielki zbyt w Stanach Zjednoczonych, następnie możnaby zainicyować eksport do Stanów Zjednoczonych artykułów galanteryjnych i drobiazgów metalowych takich, jakie dotychczas przywoziły tam Niemcy, wreszcie mydło, perfumy, bibułka do papierosów (dobrych gatunków Ameryka nie wyrabia), meble gięte i inne, zabawki, wyroby przemysłów ludowych, jak n. p. wyroby zakopańskie, następnie wszelkiego rodzaju surowce i produkty rolne, jak len, konopie, szczecina, zajęcze skórki, nasiona buraczane, lucerny, koniczyny i inne, trawy leśnicze, grzyby suszone, mak itp.

Podkreślając doniosłe znaczenie wystawy ministerstwo przemysłu i handlu zachęca kompetentne sfery do zajęcia się tą sprawą.

Kronika „Ekonomisty“.

Komunikacya z Ameryka. (PAT.) Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje na podstawie referatu otrzymanego od atache dla spraw uchodźczych przy konsulacie w Nowym Yorku: Sprawa bezpośredniej komunikacyi między Ameryką a Gdańskiem została już dzięki staraniom konsulatu pomyślnie załatwiona, a mianowicie linia duńska „Scandinavian American Line“ przewozi pasażerów do Gdańska z przesiadaniem w Kopenhadze w ciągu 14 dni za cenę 123 dolarów III klasa. Linia ta jest w stanie przewieść 700 do 1000 pasażerów miesięcznie. Linia „Company Generale Transatlantic“ przeznacza na komunikacyę z Gdańskiem 4 okręty, z których każdy będzie mógł przewieść około 700 pasażerów, pomieszczenie pomiędzy pokładami, cena przejazdu 110 dolarów bez przesiadania wprost do Gdańska. „Cunard Line“ będzie wysyłała statki drogą na Londyn (wydatki emigranta, połączone z przesiadaniem i pobytem w Londynie ma opłacić linia Cunarda (pomieszczenie na statkach może znaleść około 300 osób tygodniowo), cena biletu do Gdańska 125 dolarów. „Sveiss American Line“ będzie mogła przewieść około 200 pasażerów do Gdańska miesięcznie z przesiadaniem w Gottenburgu wzgl. Malmoe. „Broadvay Finans Corporation“ w Buffalo wprowadza bezpośrednią komunikacye z Gdańskiem i może przewieść 1500 pasażerów w okresie półtoramiesięcznym. Z powyższego wynika, że w najbliższym czasie będzie można reemigracyę z Ameryki skierować wprost do Gdańska, co ma tę dobrą stronę, że uwalnia reemigrantów od uciążliwej lądowej podróży z portów zachodniej Europy drogą lądową do kraju, a tem samem od wyzysków, na jaki w czasie tej drogi narażeni są ze strony agentów prywatnych. Osoby zainteresowane w kraju powinne wpłynąć na swoich krewnych, pragnących powrócić z Ameryki, aby zarówno w interesie własnym jak i Państwa wybierali drogę wprost do Gdańska, i dolary wymieniali dopiero po przyjeździe do kraju, nie dając się uwieść kłamliwem namowom rozlicznych agentów obiecujących rzekomo wielkie korzyści i udogodnienia a w rzeczywistości czyhających jedynie na wyzyskanie reemigrantów w sposób najbardziej bezwzględny.

Z Biura przemysłu s'órniczego w Krakowie komunikują, iż skóry surowe pewnych gatunków, t. j. bydlęce, jałowicze, krowie i wołowe, bycze, oraz końskie i źreb ęce, wreszcie cielęce, z ziołków i przedporodków są zajęte na rzecz państwa, a zakup ich z wolnej ręki jest bezwzględnie wzbroniony. 21263 a

Olbrzymie zapotrzebowanie tak konsumcyjnego artykułu, jakim jest korek i z nim pokrewne wyroby kork we zaspakajały dotychczas rozliczne fabryki zagraniczne, zabierające corocznie milionowe wprost sumy na szkodę naszego biednego przemysłu krajowego. Tę anormalność uzdrowić może tylko własna wielka i solidnie prowadzona fabryka wyrobów korkowych, która da zarazem zarobek poważnej ilości rąk roboczych, co przy panującem obecnie bezrobociu, ma doniosłe państwowe znaczenie i każe się spodziewać poparcia ze strony Rządu i społeczeństwa naszego. Opierając się na tych danych powstaje w Warszawie „Spółka Akcyjna Polskiego Przemysłu Korkowego“ z kapitałem 3,000.000 (trzech milionów) marek, rozdzielonych na 6000 akcyi, po 500 m rek. Ponieważ rentowność danego przedsiębiorstwa przedstawia się nadzwyczaj korzystnie, a co za tem idzie, popyt na akcye jest silny, radzi „Spółka Akcyjna Polskiego Przemysłu Korkowego“ wszystkim, którzy należycie pojmując obowiązek obywatelski chcieliby nabyciem akcyi przyczynić się do urzeczywistnienia tego przedsiębiorstwa, by zabezpieczyli sobie możliwie wcześnie ewentualnie żądaną ilość akcyi. Wszelkich informacyi udziela Komitet Organizacyjny w Warszawie, przy ulicy Żórawiej numer 1.

Kary za niedostarczanie skór surowych. Urząd walki z lichwą i spekulacyą w Warszawie skazał w dalszym ciągu cały szereg rzeźników na kary grzywny lub bezwzględnego aresztu za niedostarczenie skór Spółce Akcyjnej Skupu i Sprzedaży skór i garników. Zostali ukarani: Inwenatrz Moszek zam. w Serocku grzywną 10 tysięcy Mk. lub aresztem 60-dniowym, Gulczyński Wacław zam. przy ul. Pięknej nr. 34 grzywną 1000 Mk. lub aresztem 30-dniowym, Amsterdam Moryc zamieszkały przy ul. Przyokopowej l. 21 grzywną 3000 Mk. lub aresztem 30-dniowym, Szczerbowski F. zam. przy ul. Chmielnej l. 31 grzywną 1000 Mk. lub aresztem 14-dniowym, Feldmann Gawryl Bagno 3 grzywną 1000 Mk. Zybelmann Motel pl. Grzybowski 12 dwutygodniowym aresztem bezwzględnym w przeciągu 21 dni, Zylbermann Szaja Grzybowska 12 aresztem bezwzględnym w przeciągu 3-ch tygodni, Binsztok Zajmil Graniczna 9 trzy ygodniowym aresztem bezwzględnym, — Zylbermann Jankiel Prosta 8 aresztem bezwzględnym w ciągu 2 tygodni, Jerozolimski Chaim Nowy Zjazd nr. 6 aresztem bezwzględnym na przeciąg miesiąca.

KOMUNIKATY.

—o—

Smalec, słonina, cukier i chleb.

W bieżącym tygodniu rozpoczną sklepy i jatki miejskie, sprzedawać do wyboru smalec lub słoninę, każdemu bez względu na rejonową przynależność z wyjątkiem należących do konsumów za odcięciem kuponu Nr. 28, a to w ilościach po 1/4 kg. dla rodzin złożonych do 3 osób a po 1/2 kg. dla rodzin liczących ponad 3 osoby, w cenie po 25 kor. za kg. smalcu a 28 kor. za kg. słoniny. Konsumy otrzymają bezpośrednio należne im przydziały i w tym celu wzywa się zarządców konsumów, by zgłosili się dnia 18/III. w czwartek w Zakładzie aprowizacyjnym po odbiór asygnat na pobór smalcu i słoniny.

W przyszłym tygodniu rozpocznie się we wszystkich sklepach miejskich, rejonowych i konsumach, sprzedaż cukru żółtego za ściągnięciem kart cukrowych w ilości obecnie przez Ministerstwo aprowizacyi ustanowionej po 400 gramów na osobę w cenie po 14 koron za kg. prócz kosztów opakowania.

Zakład aprowizacyjny wzywa więc kupców rejonowych dziel. I., II., III., IV. i V. by zgłosili się bezpośrednio w kasie Zakładu dnia 19./III. w piątek, zaś kupców rejonowych dziel. VI., zarządców konsumów i kierowników Zakładów dnia 20./III. w sobotę po asygnaty na pobór cukru.

P. T. Mężowie zaufania zechcą się zgłosić po odbiór kart cukrowych celem rozdawnictwa ich między mieszkańców za ściągnięciem 10 fenigów od każdej kartki, w sobotę dnia 20./III. w biurach okręgowych. Karty cukrowe mają być jak w poprzednich miesiącach zaopatrzone imieniem nazwiskiem tudzież liczbą legitymacy i adresem właściciela.

Dnia 22. marca w poniedziałek i 23. marca we wtorek sprzedawać będzie kasa Zakładu aprowizacyjnego kupcom i zarządcom konsumów asygnaty na chleb, którego cena nie ulegnie zmianie, na tydzień rozpoczynający się dnia 21. marca, przyczem się nadmienia, że ważność kart chlebowych oznaczonych Nr. 4, przedłuża się do wtorku dnia 23./III. włącznie, poczem dopiero sprzedawany będzie chleb na kartki oznaczone Nr. 5.

Wzywa się raz jeszcze pp. kupców i zarządców konsumów by w interesie własnym i kupującej publiczności terminów podanych ściśle przestrzegali. 21267

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Na srebrnym ekranie.

Pochodnie losu.

Miłość Japonki.

Dramat z dalekiego Wschodu, wytwórni „Nordisk“. Teatr świetlny „Apollo“.

Lwów, 18. marca.

Miłość Japonki! Jakże różną ona jest od miłości europejskiej kobiety. Bo choć jest chwilami słodka jak sen na kwiatach i promienna, jak uśmiech gorącego słońca, przecież gdy nadejdzie czas poświęcenia, nie cofa się nawet przed krwawą ofiarą własnego życia. Któż nie zna prześlicznych nowel Lotti'ego, owych słonecznych obrazków rozbłękitnionej i ukwieconej Japonii, w której kobiety za jeden uśmiech i jedno spojrzenie oddają nieraz całe swoje serce i całą duszę!

Więc w promieniach gorącego słońca, wśród nachnącego oddechu kwiatów, pod uśmiechem japońskiego nieba, żyła sobie jak w zaczarowanym ogrodzie młoda para. On był wysokim urzędnikiem ambasady angielskiej, ona malutką Yim, uroczą jak laleczka kobietką japońską. Codziennie rano — strojna pana męża śnieżnym lub złocistym kwiatem chryzantemy, a w skwarne południe, w maleńkim swoim pokoiku, podobnym do białego pudełeczka, bawiła się z synkiem kilkuletnim. Rozbrzmiewał srebrzystą gamą śmiech kobiety-dziecka, a wszerz i wzdłuż mieszkania konsula, przebiegały bezustannie jej drobne nóżki. A gdy pewnego wieczora przed tłumem gości, ukazała się Yim jako tancerka, zachwytom i brawom nie było końca.

— Jakżeż uroczą jest żona konsula! — powtarzano bezustannie.

A życie płynęło dalej i w męcie swoim burzliwym przyniosło zakochanej parze, nietylko nieszczęście, ale i plamę. Młody człowiek bezradny wobec piekielnego podstępu, nie umiał się obronić. Lecz nagle stał się cud! Dziecko zamieniło się w kobietę. Mała Yim po długiej modlitwie przed grobowcem zmarłej matki, ujęła całą sprawę w małe swoje rączki. I w pewien promienny, złoty ranek, udała się w daleką drogę do świątyni wszechwładnego Boga. Tam uczyniwszy ofiarę z własnego życia, otrzymała pomoc. Wszak poświęcenie szlachetnego serca rozmaitemi drogami trafia do nieba. Więc trafić tam musiała i mała Japonka...

Lecz kiedy po dniach kilku, przyszło dopełnić ofiary, gdy przejrzysta zasłona ukryła już sztylet śmiercionośny, stęsknione ramiona męża odebrały śmierci ukochaną, a gorące usta złożyły na bladej twarzyczce pocałunek wdzięcznej miłości...

Cała ta wierna miłość Japonki, uwydatnia się przedziwnie na prawdziwem japońskiem tle, na którem kwiaty, stroje i świątynie stwarzają cudną harmonię, a świetna gra haftuje akcyę naprawdę estetycznie.

Obok tego ślicznego dramatu japońskiego ukazuje się doskonała duńska komedya: „Przygodny wujaszek.

Na srebrnym ekranie.

Żółty trójkąt.

Premiera w kinoteatrach „Koperniku“ i Marysieńce.

Lwów, 18. marca.

Z nieopisaną niecierpliwością oczekiwany przez publiczność dalszy ciąg słynnego dramatu zajaśniał dziś na filmie porywający znów i czarując wpatrzone weń tłumy. Szarpiące uczuciami zakończenie pierwszego dramatu gdy widz wychodził z lękiem w sercu o swoich ulubieńców, — Zelamorta i Zelawię — spotęgowało się dziś jeszcze bardziej, gdyż autor przeprowadza bohaterów swoich przez takie próby, przez takie niebezpieczeństwa na pozór bez wyjścia, że truchlenie przebiega widownię. Zelamort i Zelawia cudem wydobywają się z pod gruzów wieży, dobywszy przedtem tajemnicę żółtego trójkąta, a mianowicie ukryte tutaj skarby i dokumenty rodzin, którym właśnie fortuny skradła sprytna szajka. Policya zaś ciągle jest przekonana, że to Zelamort jest sprawcą tych wszystkich napadów. Otóż Zelamort chce się zrehabilitować i rozpoczyna się teraz między nim a Carmenzitą bandytką par excellence walka na śmierć i życie. Chcą zwrócić majątek rodzinie, której papiery znalazł na dnie szatańskiej wieży. Zelamort charakteryzuje się na starca — przybiera amerykańskie nazwisko i wysyła agenta do Rzymu, by odszukał prawowitych spadkobierców. Carmenzita przekonana jest, że oboje zginęli i zamierza właśnie znowu spełnić jakieś łotrostwo. Nastawia sieci na milionera amerykańskiego, nie przeczuwając, że za maską kryje się jej śmiertelny wróg, Zelamort. Ale niestety towarzysz jej, który jako masztelarz dostał się na dwór Amerykanina poznaje w siostrzenicy jego Zelawię i Carmenzita znowu jest w piekielnej obawie. Wpada więc na pomysł urządzenia maskowego balu, na który zaprasza pana Hugues z jego siostrzenicą. A! — jaka radosna, szczęśliwa jest, że wreszcie wpadną w pułapkę jej wrogowie! Ale przemyślność Zelamorta przewyższa spryt Carmenzity. Z ust masztelarza dowiaduje się pseudo-Amerykanin o wszystkiem. Zawiadamia policyę, ubierają inne domina, niż zapodał Carmenzicie masztelarz i oto wśród najlepszej zabawy spadają maski policyi i szanowne towarzystwo dostaje się pod klucz. Zelamort szuka bandytki, goni po całym pałacu — już — już jej dopada — gdy w tem ona waży się na iście szalony skok z piętra dopada samochodu i choć Zelamort pognał za nią, na nic się zdała gonitwa. Carmenzita wypuszcza z auta trujące gazy, które usypiają goniących. Znowu się wymknęła! Wypłynęła w Londynie, jako tajemnicza, piękna dama, właścicielka willi Silentia.

Tam, w czarownych gabinetach, przy pomocy chytrego Japończyka usidliła cały szereg wpływowych osobistości; przy których pomocy chce znów wypłynąć. Ale i tu znalazło się oko Zelamorta. Tu już ostatni etap. Zelamort odnajduje willę i postanawia odnaleźć oko w oko właścicielkę. W pewien wieczór odwiedza samotną willę. Japończyk wita go u progu. Tu można śnić — w tych z niesłychanym przepychem urządzonych zacisznych pokojach. A tam na dole, u bramy czeka przy aucie wierna Zelewia w przebraniu chłopca. Gdybym za godzinę nie wrócił — powiada Zelamort — żegnając się jak gdyby szedł na śmierć. Carmenzita czeka. Ale wpierw uśpiono go i wyjęto naboje z rewolweru. Potem budzą go i wprowadzają do pani tej willi. Carmenzita wabi go i nęci, tłómaczy, że oni dopiero we dwoje zdobędą świat. Ale uczciwy apasz odpycha przewrotną istotę. Wtedy rozjuszona Carmenzita rzuca go w ręce Japończyka. Zaczyna się męczarnia Zelemorta wyrafinowanymi sposobami japońskimi od których krew zastyga. Gdzież jesteś — dziewczęcko moja wierna? Woła w swej męce Zelamort. A Zelawia czuwa. Przeskoczyła bramę wdrapała się na drzewo naprzeciw okna za którem odbywa się tragedya, wycelowała dwa razy i trafiła Japończyka i Carmenzitę. Dwa trupy leżą w pokoju. Uszczęśliwieni biegną uwiadomić policyę. Zjeżdża komisya, wchodzą do pokoju — a tu... ani śladu Carmenzity i Japończyka. w miejsce ich widnieją dwa obce trupy. Osłupienie obojga trudno opisać. Ale pierwszy odzyskał przytomność Zelamort. „Ona nie może być daleko“ — rzekł — i począł szukać. Istotnie, byli ukryci t. j. Japończyk i Carmenzita w narożnym pokoju. Ale i stąd zdołała się sprytna kobieta wydostać, wpaść na samochód i uciec. Zelamort na kole za nią. Gdy jednak auto wjechało na most — sekunda trwogi — i z szalonej wysokości wpadło z bandytką w rzekę. Kara dosięgła sama! Bajeczne pomysły reżyserskie co chwila podniecają uwagę. Wydobycie się z pod gruzów, bal maskowy, elektryczny hotel, Rzym, willa Carmenzity, walka z Japończykiem oto nieliczne przykłady z całego mnóstwa efektów, które przepełniają obraz tem piękniejszy, że prawda i dobroć odnoszą zwycięstwo. Aktor Gione był znowu niezwykły, Carmezita czaruje swą pięknością. Przepełniony po brzegi amfiteatr był znów najlepszym dowodem, iż dyrekcya odniosła w wyborze sukces niezwykły.

J. Nora.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, ul. Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczorem bez przerwy.

Dębowe deski, kloce, deszczułki parkietowe i dykty
we wszystkich ilościach i dymensyach,
Kupuje
Polska Spółka Handlowo-Eksportowa
„ARKONIA“
SKA Z OGR. POR.
we Lwowie, ul. Halicka 20, III. p.
Tylko poważne oferty będą uwzględniane. Uprasza się o dołączenie do ofert o ile możności przynajmniej 5 dniowej opcyi. 21169

POSADY I PRACE

Asekuracyjny technik (matematyk), rutynowany w dziale życiowym, potrzebny we Lwowie na kilka godzin dziennie. Oferty z podaniem kwalifikacyi i warunków pod „Matematyk“ do Admin. 21237

Ogrodnik (kawaler), z ukończoną szkołą ogrodniczą i długoletnią praktyką, rozumiejący się na gospodarstwie rolnem, przyjmie odpowiednią posadę. — Adres poda Biuro ogłoszeń Sokołowskiego, Jagiell. 7. 21299

Rządca-administrator zmieni posadę do Galicyi wschodniej lub na Wołyń. Energiczny, ręczy za najlepsze dochody, zna się na przemyśle rolnym i leśnym, chodowli bydła, pługach motorowych itd. — Zgłoszenia: Nowakowski, Zbędowice, p. Puławy, ziemia Lubelska, Biuro „Pracy“, Lwów. 21202

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Urządzenie zupełnie nowe, eleganckie, salon stołowy, sypialnia i urządzenie kuchni do sprzedania — oraz mieszkanie, składające się z trzech pokoi, przedpokoju i kuchni kupującemu do odnajęcia za zwrotem kosztów odnowienia. Bliższych wyjaśnień udziela Biuro ogłoszeń Sokołowskiego, Jagiellońska 7. 21325

Sprzeda garnitury salonowe, sypialnie, trymodki, stoły, biurka, stoliki, lustra, otomanę, gramofon, cytrę amerykańską, rogi — Sapiehy 28. 21129

Do sprzedania całkiem nowa zarzutka z przedwojennego materyału, oraz lampa naftowa wisząca. — Zgłoszenia przy ul. Zbarazkiej l. 4, II. p. na lewo, od 2—4 popołudniu. 21234

Płaszcz wiosenny nowy, sweter czarny, kapelusz słomiany, korale sprzedam. Wiadomość: Biuro ogłoszeń Brücka, Lwów, Kościuszki 2. 21273

ZA ZŁOTO, BRYLANTY, srebro, dyamenty i złote zegarki płaci najsumienniej **H. GUTTERMANN.** — ul. Sykstuska l. 14. 21302

Do sprzedania parterowy dom mieszkalny z dużem obejściem przy ul. Łyczakowskiej górnej. Właściciela zastępuje adw. Dr. Mayer, Fredry 8, g. 4—6. Pośrednictwo wykluczone. 21286

Maszynę do cięcia papieru kupię, o rozpięciu 71 centym. Rosicki, Lwów, Sadownicka 58. 21283

Introligatorską prasę kupię, o rozpiętości 40 X 50 do 77 X 61 cm. Rosicki, Lwów, Sadownicka 58. 21282

Okazya. Dom z dużym ogrodem obok tramwaju zaraz do sprzedania. — Wiadomość adw. Trusiewicz, Lwów, Grodzickich 2, od 3—4 popoł. 21291

350 koron płacę za aparat sztucznych zębów — za złoto, srebro, precyoza wypłacam najwyższe ceny. Strauch, jubiler, Lwów, Legionów 29. 21289

Kupię resztki jedwabiu, sukna, weby, tiulu, koronek itd., jakoteż wszelkie dodatki do haftu w każdej ilości. Mikołaja Reja 3, prawy parter, od 3—5. 21241

Antyczna komoda, biurko oraz stolik do sprzedania, przy ul. Romanowicza 10, mezzaniu, drzwi 1, między godz. 2 a 4. 21284

Kto chce korzystnie? spieniężyć lub tanio kupić: meble, garderobę, urządzenia domowe i kancelaryjne — niech się uda do składu komisowego „L'Occasion“ — Lwów, Pasaż Hausmanna 8. 21225

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Dwaj kawalerzy poszukują dwu pokoi z kuchnią, oświetleniem elektrycznem. Zgłoszenia pod J. R., Pełczyńska 5 A, I. p. 21294

Obszerne lokalności suterynowe z wchodem od ulicy, nadające się na skład win lub inne przedsiębiorstwo przemysłowe, w śródmieściu zaraz do wynajęcia pod „Śródmieście“ do Adm. „Gaz. Wiecz.“ 21231

Pokój umeblowany, z elektryką, dla jednej osoby przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. — Zgłoszenia pod: „Umeblowany“ w Admin. 21288

Kuchnia do wydzierżawienia w pierwszorzędnym lokalu, tylko kucharzom zawodowym. Zgłoszenia: „Azet“, Administracya. 21272

ROZMAITE

Bardzo biedna matka prosi serca litościwe o darowanie dziewczynce dwuletniej sukienki i bucików do chrztu. Supińskiego 25, u Grafologini. 21285

Gater horyzontalny
dużą piłę tasmową, transmisye dostarczy zaraz firma „Pion“, Lwów, Lwowska 48. 21279

Pług parowy Fowler
pług STOCK, 60 pługów żel. zwykłych, dostarczy zaraz firma „Pion“, Lwów, Lwowska 48. 21280

Daimler-motor
15/20 H. P. i 7/9 H. P. dostarczy zaraz firma „Pion“, Lwów, Lwowska 48. 21278

PALIN
najlepsza pasta do OBUWIA.
Zamówienia przyjmuje Zastępstwo: Alojzy SCHARF, Lwów, Halicka 1. 21298

Żarówki metalowe oszczędnościowe na 100, 110, 120, 130, 220 i 240 Volt poleca 21274
Oskar Fassler
Skład elektr. lam i przyborów, Lwów, ul. Sykstuska 29

Czas odnowić przedpłatę!

„ZIEMIA LUBELSKA"

Największy dziennik prowincyonalny
wychodzący od lat piętnastu pod redakcyą
DANIELA ŚLIWICKIEGO.
Jedyne w Polsce pismo prowincyonalne wychodzące dwa razy dziennie. 21261

„ZIEMIA LUBELSKA"

dociera do wszystkich zakątków liczącego 2½ miliona mieszkańców
WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO
oraz jest szeroko rozpowszechnione na całej prowincyi Kongresówki i Małopolski.
Najlepsze na prowincyi miejsce ogłoszeń.
Adres: **Lublin, Kościuszki 8, skrz. poczt. 50.**

Za druty miedziane

oraz ODPADKI MIEDZI, używane maszyny elektryczne i materyał elektrotechniczny i instalac. **płaci najwyższe ceny** Inż. Beschloss, Lwów, Lenartowicza 12. 20522



Zastępstwo i wyłączna sprzedaż
aparatów do gaszenia ognia
„MINIMAX"
A. M. KIERSKI i Ska

IMPORT i EXPORT towarów żelaznych i stalowych i narzędzi, artykułów technicznych i maszyn
20721 Biuro Zimorowicza l. 15. **Lwów** Magazyn Kopernika l. 4.

Jedynie rentowną i pewną lokatą kapitału
Młyn automatyczny
dla przemiału 800 cetnarów dziennie, w pełnym ruchu, z wielkiem gospodarstwem rybnem, rolnem, budynkami, willą, domami robotniczemi, torem przemysłowym okazyjnie sprzeda
firma PION, LWÓW, ulica Lwowska 48. 21276

MAGAZYN OBUWIA

poleca trwałe oraz eleganckie obuwie wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych
Władysław Lipiński
ul. SZAJNOCHY 2 (róg Kopernika). 20950

TARTAK

dwugatrowy, dwa kotły parowe o 60 m² powierzchni ogrzewalnej, stała maszyna parowa o sile 100 H. P., jedna strugarka, trzy piły obrotowe — wszystko w kompletnym stanie (obecnie w ruchu) od czasu b. r. **do sprzedania. Zgłoszenia bezpośrednich reflektantów** przyjmuje Biuro dzienników Sokołows i gowe Lwowe pod „Tartak". 21295

Kawa Herbata Kakao

codziennie świeżo palona, A GIELSKA i CEYLOŃSKA, Bensdorf, Suchard i Van Hutten po cenach przyst. poleca Główny skład kawy i herbaty
Józefa Musiała, Lwów, Batorego 32

Były współpracownik firmy **S. B. Goldmann** otworzył 20975
SKŁAD FARB i MATERYAŁÓW
pod firmą **WOLF LANDKUTSCH**
Grodecka 85 (obok handlu p. Kozłowskiego).

KOLPORTERÓW

do roznoszenia gazet poszukuje się natychmiast.
Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wieczornej", Sokoła 4.

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek roln.

FABRYCZNY SKŁAD PRZEDWOJENNYCH SZNUROWADEŁ niciarnych do obuwia w różnych gatunkach, i-kotże knotów do lamp po cenach fabryczn. poleca firma
L. VOGELFANG, Kraków, Krakowska 3. 21195

BIAŁA CZEKOLADA

WYROBU FABRYKI CUKRÓW I CZEKOLADY
Jan HÖFLINGER
Lwów, Rutowskiego 8. 20157
Wszędzie do nabycia.



SOLALI

Najlepsze tutki i bibułki cygaretowe.

POKOSY jasny sztuczny I-a dostarcza w beczkach Fabryka przetworów chemicznych „OLEIN", Kraków, Wrzesińska l. 8, Tel. 2328. — Zastępcy poszukiwani. 21181

TAPETY w największym wyborze.
DYWANIKI ścienne, z tapet.
CERATY 20630 im. na obrusy.
CERATKI dziecinne poleca najtaniej
Kitzales i Margulies
Lwów, Sykstuska 18.



PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNO-HANDLOWE we LWOWIE
Zamarstynów-Lwowska l. 48
NAJWIĘKSZE ŹRÓDŁO ZAKUPÓW TECHNICZ.

Pokrywa wszystkie potrzeby techniczne dla wszelkich gałęzi
PRZEMYSŁU ROLNICTWA RĘKODZIEŁA
Olbrzymi wybór i dostawa bezzwłoczna motorów „DIESEL", lokomobil parowych, urządzeń tartacznych, urządzeń cegielń itp, urządzeń młynarskich, Maszyn do obróbki drzewa, Kotłów i maszyn parowych, urządzeń i materyałów elektrycznych. 21094

WOZY

SIECZKARNIE, MŁYNKI, BRONY, KIERATY, ULE
WYRABIA MASOWO
„OŚWIĘCIM"
FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH
W OŚWIĘCIMIU (Małopolska). 18767

Czas odnowić prenumeratę!!!

29110
Galicyjski Akcyjny
Bank Hipoteczny we Lwowie

FILIE:		EKSPOZYTURY:
w Krakowie	Kapitał akcyjny 30,000.000 K	w Stanisławowie
w Czerniowcach	Rezerwy 22,818.900 K	w Podwołoczyskach
w Tarnopolu		w Nowosielicy

Kantor wymiany lombarduje i sprzedaje **5 procent. Polską Pożyczkę Państwową,** **kupuje i sprzedaje** wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, **nie licząc żadnej prowizyi.**

Zlecenia giełdowe uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów. — Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe** wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów. **Bezpłatne przeglądanie** numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu. **Ubezpieczenie losów** przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od **500 K** począwszy, wydaje na wkładki **książeczki.** — Kwoty do **2000 K** wypłaca bez wypowiedzenia. — **Wynajmuje za opłatą** kwartalną, półroczną lub roczną **Schowki depozytowe (Safe Deposits)** w kasach stalowo-pancernych do wyłącznego użytku depozytaryusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe dokumenta i kosztowności.

Przedruku nie płacimy.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

zmiękcza i usuwa BEZ BÓLU
CHOLEKINAZA
H. Niemojewskiego.

ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. — **Objawy** (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcyi. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijania gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. — **Objawy** (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższ. informacyi udziela: Aptekarz-fizyolog **H. NIEMOJEWSKI,** Warszawa, Nowy-Świat 16, m. 27. 18252

V. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
AKCYONARYUSZÓW BANKU KUPIECTWA POLSKIEGO
(dawniej GALICYJSKIEGO AKCYJNEGO BANKU KUPIECKIEGO)

odbędzie się we Lwowie w domu bankowym przy ul. Halickiej l. 19. w niedzielę dnia 25-go kwietnia o godzinie 11-tej przed południem

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Sprawozdanie Rady nadzorczej, przedłożenie bilansu za rok 1919 i wniosków w sprawie rozdziału czystego zysku (§ 40).
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem co do udzielenia absolutoryum dla Zarządu z czynności i rachunków za rok 1919.
3. Oznaczenie dnia wypłaty dywidendy.
4. Oznaczenie kursu uchwalonej emisyi akcyi do 20,000.000 Mkp. i terminu, do którego dotychczasowym akcyonaryuszom przysługuje prawo pierwszeństwa do nabycia połowy nowo wydanych akcyi (§ 9, 10).
5. Uchwalenie kursu i sposobu przeliczenia kapitału akcyjnego z koron na marki (§ 7).
6. Dalsze podwyższenie kapitału akcyjnego.
7. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie kreowania Zakładów filialnych.
8. Uchwalenie wysokości marek obecności dla członków Rady nadzorczej (§ 49) i wynagrodzenie dla członków Komisyi rewizyjnej (§ 67).
9. Wybór pięciu członków Komisyi rewizyjnej na rok 1920.
10. Wybór jednego członka Rady nadzorczej w miejsce z kolei ustępującego i trzech członków dla skompletowania Rady nadzorczej na lat 5.
11. Zmiana statutu.

§ 6 ust. 3 (dodatek) i, składał się z 15.000 sztuk akcyi po 400 kor. W myśl ustawy z dnia 15 stycznia 1920 i uchwały Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów z dnia 25 kwietnia 1920, kapitał akcyjny 6,000.000 kor. przeliczony został po kursie urzędowym na Mk. p. 4,200.000. Każda dotychczasowa akcya po 400 kor. za sztukę została ostęplowana na 200 Mk. p. za sztukę, tj. 15.000 sztuk akcyi na łączną sumę 3,000.000 Mk. p. Za nadwyżkę kursową 1,200.000 Mk. p., wydano dotychczasowym akcyonaryuszom dalszych 6.000 sztuk akcyi po 200 Mk. p.

Drugą uchwałą Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów z dnia 15 czerwca 1919, kapitał akcyjny został podwyższony na 20,000.000 Mk. p. i składa się obecnie ze 100.000 sztuk akcyi po 200 Mk. p. opiewających na okaziciela.

(Dawny ustęp odpada).

Ustęp 5. Z ogólnej sumy 100.000 (dotychczas 15.000) sztuk akcyi na 20,000.000 Mk. p. (dotychczas 6,000.000 kor.) pełno wpłacono gotówką 97.550 sztuk akcyi po 200 Mk. p. na sumę 19,510.000 Mk. p. (dotychczas 13.250 sztuk akcyi po 400 kor. na sumę 5,300.000 kor.), zaś 2450 sztuk akcyi po 200 Mk. p. na dalszych 490.000 Mk. p. (dotychczas 1750 sztuk akcyi po 400 kor na dalsze 700.000 kor.) przydzielono Galicyjskiemu Bankowi kupieckiemu, Stow. zarej. z ogr. por. we Lwowie. tytułem odpłaty za zniesienie aportu określonego w § 1.

§ 7. (Nowe brzmienie). Każde dalsze podwyższenie kapitału akcyjnego po nad stan wykazany w § 6. wymaga uchwały Walnego Zgromadzenia na wniosek Rady Nadzorczej (§ 59. p. 7.) i przyzwolenie Władzy rządowej.

§ 19. p. 1. W pierwszym rzędzie wydziela się 10 proc. (dotychczas 5 proc.) do zwyczajnego funduszu rezerwowego.

§ 19. p. 3. Z pozostałej reszty wyznącza się 45 proc. na tantyemy dla Rady nadzorczej i Dyrekcyi (dotychczas 20 proc. na tantyemy dla Rady nadzorczej i 20 proc. na tantyemy dla Dyrekcyi). Tantyema dzieli się między uczestników w stosunku do płac, przyczem za podstawę udziału Rady nadzorczej przyjmuje się suma płac trzech dyrektorów, zaś wicedyrektorzy — kierownicy oddziałów filialnych — nie mogą otrzymać tantyemy więcej niż 20 proc. czystego zysku swoich oddziałów.

§ 24. ust. 3. Ponadto otrzymują oni udział w tantyemie, ustanowionej według § 19. dzielonej w stosunku do płac (dotychczas, — której rozdział oznacza Rada nadzorcza).

§ 36. ust. 1. Każdy członek Rady nadzorczej jest obowiązany najpóźniej w 14 dni po otrzymaniu zawiadomienia o jego wyborze złożyć w Kasie Spółki 250 akcyi (dotychczas 125 akcyi) Banku kupiectwa polskiego z bieżącymi kuponami.

§ 43. ust. 2. W szczególności takie uprzednie przyzwolenie potrzebne jest przy udzieleniu pożyczek i ustaleniu wartości hipotek ponad 500.000 Mk. p. (dotychczas ponad 50.000 kor. lub 25.000 Mk. p.) przy przejmowaniu wierzytelności hipotecznych i wogóle przy angażowaniu Spółki ponad 500-000 Mk. p. (dotychczas 50.000 kor. lub 25.000 Mk. p.).

§ 57. ust. 3. Żaden funkcyonaryusz, bez względu na to, czy głosuje w imieniu własnem, czy jako pełnomocnik, i żaden pełnomocnik ani zastępca, bez względu na to, czy zastępuje jednego, czy więcej akcynaryuszów, nie może mieć więcej niż 250 głosów (dotychczas 50 głosów).

Akcyonaryusze, którzy chcą wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu i wykonać swoje prawo głosowania, zechcą złożyć akcye upoważniające do głosowania wraz z niezapadłymi jeszcze należącymi do nich kuponami w biurach Banku ul. Halicka 19 we Lwowie lub ul. Szkolna l. 10 w Warszawie, najpóźniej do dnia 11 kwietnia 1920, gdzie też otrzymają odnośne pokwitowania i legitymacye do wstępu na Walne Zgromadzenie z oznaczeniem przypadającej ilości głosu. W razie zastąpienia przez pełnomocnika, musi na stronie odwrotnej karty legitymacyjnej być umieszczone pełnomocnictwo własnoręcznie podpisane. Zamknięcie rachunkowe wyłożone będzie od dnia 16 kwietnia 1920 w biurach Banku we Lwowie i Warszawie dla przejrzenia akcyonaryuszom.

Lwów, dnia 20 marca 1920.

RADA NADZORCZA BANKU KUPIECTWA POLSKIEGO: 21262

Dr. Ludwik Wewiórski
sekretarz.

Dr. Władysław Stesłowicz
prezes.

BANK KUPIECTWA POLSKIEGO:

Feliks Mazirkiewicz mp. Józef Zatcher mp. Wacław Żmudzki mp.

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.
Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“.
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.